Ner 216. Kraków, 20 Września — Sobota. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 ct. —	kwartalnie złr. 5 ct. —	miesięcznie złr. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 Października 1873 r.

W Krakowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie,
złr. **20** — złr. **10** — złr. **5** — złr. **2**.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie,
złr. **24** — złr. **12** — złr. **6** — złr. **2** cnt. **25**.

Prenumeratę przyjmują:

w Wiedniu: A. Oppelik, Wollzeile 29; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię) pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego **pierwszego** dnia miesiąca.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 19 września.

Mamy przed sobą wcale dobrze udaną karykaturę jednego z pism humorystycznych, przedstawiającą nabożeństwo katolickie według woli rządu pruskiego: w ołtarzu obraz Wilhelma „zdobywcy“ z Bismarkiem, ksiądz w pikielhaubie na głowie przed tym obrazem odprawia mszę, do której mu służy dwóch żołnierzy w mundurach. Jest to najlepsza illustracya starokatolicyzmu, którego przywódcy różnych narodowości i różnych wyznań obradują obecnie w Konstancyi, jakby parodyując sobór, co przed wiekami potępił Husa, protoplastę dzisiejszych herezyj.

Lecz ten nowy sobór konstancyeński, iście podobny do owej mszy odprawianej przed obrazem Wilhelma i Bismarka, przez księdza w pikielhaubie. Najważniejszym wypadkiem zwiastowanym na kongresie było zawiadomienie, że list pasterski świeżo wyświęconego biskupa nowej sekty Reinkensa, Cesarz odczytał i wyraził swoje zadowolenie, czemu się znów dziwić nie można, skoro Reinkens podjął tylko temat: „oddajcie cesarzowi co cesarskie“, opuściwszy: „a Bogu co Boskie“, i w miejsce listu pasterskiego napisał tylko urzędniczą odezwę o bezwzględnem posłuszeństwie dla władzy, a jedynej czci dla państwa.

Nie inna też była treść obrad zboru w Konstancyi.

Mimo, że to było zgromadzenie międzynarodowe i używające pozoru religii, była tam tylko mowa o polityce pruskiej i wielkości państwa niemieckiego. Wszystko obracało się na kwestyi antagonizmu świata germańskiego do świata romańskiego, a ta nowa religia nienawiści ras obliczona nie tylko na nowo przyłączone prowincye niemieckie, ale także na propagandę pruską między Niemcami szwajcarskimi i obecnymi na Zgromadzeniu jansenistami holenderskimi, nie liczyła się wcale z obecnością kilku odstępców francuskich. Słynny Loyson i Michaud opuścili salę, gdy zaczęto rzucać obelgi na katolicką Francyę i grozić jej zagładą.

Kwestye dogmatyczne nie były tam wcale poruszane, bo nie o różnice wiary też tu chodzi, i owszem, ruch ten reformatorski dąży do zarównania wszelkich sprzeczności i różnic lecz w negacyi; wszystko ogranicza się na wyłamaniu z pod posłuszeństwa głowie kościoła a uległości głowie państwa; zasiadają pospołu starokatolicy z nowymi katolikami państwowymi, racyonaliści z jansenistami, a wpośród tego zebrania dążącego do schizmy niemieckiej, stanął także przedstawiciel schizmy rosyjskiej.

Od trzech lat istnienia sekty starokatolickiej, coraz bardziej znika strona dogmatyczna i religijna, a uwidocznia się cel i założenie polityczne. Wszak początkowo starokatolicyzm podszywał się pod te same pobudki, jakie kierowały opozycyą na soborze watykańskim. Nigdy większej nie było jedności w episkopacie katolickim od tej, jaka zapanowała po ogłoszeniu dogmatu nieomylności, znikł ze szczętem tak zwany katolicyzm liberalny we Francyi, zatarły się w Austryi ślady dawnego józefinizmu, nigdzie już odróżnić nie można członków mniejszości soborowej od członków większości; wszyscy biskupi stoją zjednoczeni pod przewodem Papieża na posterunkach obronnych, a karność ta żadnemi nie poparta wpływami interesu lub siły, zwiększa się w miarę wzrastającego ucisku.

Nie ma przeto w całym kościele sporu lub różnic teologicznych, jest tylko walka polityczna cezaryzmu z papiestwem, głębiej idąca niż w średnich wiekach, raczej dążąca do schizmy na wzór bizantyńskiej, tylko że brak tu Focyusza.

Ubolewa prasa rządowa pruska i jej afiliacya wiedeńska, że starokatolicyzm od swego poczęcia nie czyni postępów. Te same cyfry statystyczne powtarzają się z roku na rok, w państwie pruskiem 14,000, w całych zaś Niemczech nie przechodzą 20,000. Jest to tak mały procent w porównaniu do milionów katolików niemieckich, że tylko służyć może za miarę postępów bezwyznaniowości. A jednak miała to być machina wojenna polityki niemieckiej do dalszych wyłomów w murach Watykanu; do ostatecznego obalenia kościoła rzymskiego; miał to być co więcej cement spajający jedność niemiecką i pokrywający szczeliny tego nowo wzniesionego gmachu pokostem religijnego zjednoczenia, politycznej organizacyi kościoła z cesarzem na szczycie.

Widzimy też, że starokatolicyzm zatrzymał się na tej linji, jak daleko wpływ polityki pruski sięga. Propagowany w Niemczech, w Szwajcaryi i kiełkujący w prowincyach niemieckich Austryi; we Francyi wszystko się ograniczyło na czterech czy pięciu apostatach, nawet we Włoszech, gdzie walka między państwem a kościołem ma silniejsze jeszcze przyczyny, gdzie jedność narodowa staje na przekor i zrywa się na prawa stolicy śtej, tam jednak nie dotarła nowa herezja. Najlepszy to dowód, że nowa reformacya powstała nie w łonie kościoła, bo niema jej śladu w narodach katolickich, choćby ulegających obłędom. Protestanckie tylko państwo w walce z katolicyzmem chwyta takie narzędzie w rękę, a widzimy już, że mocarstwo schizmatyckie marzy o przyswojeniu sobie tego narzędzia.

Ze starokatolicyzmem nieodłączną jest kwestya unji wyznań chrześciańskich odpadłych od Rzymu. Tak w Prusiech jak w Rosyi dziś to hasło na porządku dziennym. Podobne też głosy odzywały się w Konstancyi, jak i na poprzednich zebraniach nowo-protestantów w Lipsku. Chcianoby skleić jedność z połączenia negacyj, wbrew naturze tej negacyi, jaką przed trzema wiekami zwiastowali Zwingli, Luter i Kalwin, bo protestantyzm ustawicznie rozkładał się w coraz to nowe herezye, a to właśnie sekciarstwo bodaj czy nie było główną jego siłą. Dziś, gdy chcianoby skleić jedność z samych zaprzeczeń, kto wie czy stara i nowa reformacya w tem nowem przeobrażeniu łatwiej jeszcze niedojdzie do rozkładu.

Po trzech wiekach w stuleciu niewiary i wrzekomego indyferentyzmu wzbudzenie walki religijnej roznieca zastygłe życie wiary. Widzimy we Francyi pierwsze pojawy odrodzenia religijnego, widzimy w Szwajcaryi ucisk doprowadzający wiernych do konieczności obliczenia się. Tam spór ten jakby na próbę zainsynuowany z Berlina doszedł też najpierw do ostatecznych następstw. I cóż się okazało? że walka państwa z kościołem w liberalnej rzeczypospolitej odnowiła tylko średniowieczne spory o inwestyturę, lecz ten spór średniowieczny sprowadzający banicyę biskupów i konfiskatę dochodów kościelnych, wyrodzić się musi niebawem w stosunek amerykański istotnego rozdziału państwa od kościoła, utrzymania duchowieństwa kosztem wiernych. Byle tylko amerykańska tolerancya w małej rzeczypospolitej szwajcarskiej znalazła także uwzględnienie. Czy tą drogą pójdzie dalsza walka w Prusiech, skoro ten cezaryzm, który tylko pośrednio działał na Szwajcaryę występuje tu z całą już bezwzględnością.

W każdym razie niespodziewany to zwrot w dziejach XIX wieku, że wszystko się zamyka w kwestyi kościoła katolickiego. Wskazaliśmy już powyżej, że narody jednolicie katolickie acz zarażone racjonalizmem jak Włochy, Francya, ludy Austryi a nawet Hiszpanja wśród rozdarcia politycznego, wolne są od tej zarazy nowej herezyi. Dowód to, że ruch ten nie czyni już nowych wyłomów w kościele jak reformacya XVI wieku. Natomiast zaś państwo protestanckie, rzeczpospolita mięszanych wyznań, a niebawem może i mocarstwo schizmatyckie przeniesie na to pole walki z Rzymem swoje dążności samowładztwa.

Dowód to nowy, że choć te narody odpadły już od wieków od jedności z kościołem rzymskim, wszystko jednak dziś jak niegdyś roztrzyga się w tej kwestyi, każda potęga ziemska mierzyć się musi z tą uniwersalną potęgą moralną. Skoro zaś jedna prawda i jedna wiara, świat rozdzielić się musi na dwa obozy: zjednoczonych razem zaprzańców wszelkich szkół i odcieni, i na obóz wiernych.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 18 września.

(R). Gdybyśmy chcieli dać wiarę opisom przesadnym niektórych dzienników, moglibyśmy mniemać, iż cała ludność wiedeńska wyruszyła wczoraj wieczór w strojach świątecznych na przywitanie króla Wiktora Emanuela. Wiadomo, że w ogóle są tu w modzie superlatywy. Nadto opozycya stronnictwa katolickiego, tudzież postawa zajęta przez *Vaterland* względem odwiedzin króla Włoskiego, służą dziennikom liberalnym za powód dostateczny do objawów radosnych z powodu przybycia Wiktora Emanuela. Ale to pewna, że opisy są przesadne. Ludność wiedeńska, lubo po największej części znajduje się w obozie liberalnym, niema żadnego powodu witać króla Włoskiego z zapałem. Parę tysięcy osób było wczoraj świadkami wjazdu króla Wiktora Emanuela, między niemi bardzo wielu bawiących tu Włochów, którzy naturalnie wołali: *Evviva!* Bardzo wielu przybyło z prostej ciekawości dla oglądania króla Włoskiego, a powiadają, że i poselstwo włoskie, korzystając z dobrego usposobienia ludności, wywołanego przez prasę tutejszą, niepróżnowało i niezalegało pola. W wielkiem mieście nie trudno o piersi i głosy. Na kolei przywitanie między monarchami odbyło się w sposób zwykły, etykietą dworską przepisany. Z arcyksiążąt wyszczególnił król Włoski arcyksięcia Albrechta, ściskając go kilkakroć za ręce; uważano także, iż arcyksiążę Albrecht, z laską hetmańską w ręku, z wielką godnością spotykał się z królem Wiktorem Emanuelem.

Z arcyksiążąt austryackich mało kto tak dobitne zajmuje stanowisko polityczne, jak arcyksiążę Albrecht, którego głęboka erudycya wojskowa, jakby spuścizna po wielkim ojcu arcyksięciu Karolu, nawet u przeciwników zawsze wielką znajdowała poszanę. Jako zwycięzcy pod Custozzą przyjemniej mu będzie spotkać się z królem Włoskim, niż z wodzami pruskimi. Król zabawi tu do niedzieli wieczór; uroczystości na cześć jego odbędą się w ten sam sposób, jak za bytności innych mocarzy. Wątpię jeszcze, czy odbędzie się parada wojskowa, mówią bowiem, iż między oficerami i jenerałami panuje niezwykła niechęć ku wszystkiemu co włoskie, lubo *Wehrzeitung* dzisiejsza, organ wojskowy, w zapale dla króla Wiktora Emanuela prześcignął o wiele inne dzienniki niewojskowe. *Vaterland* zaś nie może zataić swego oburzenia przeciw hr. Andrassemu, jako mniemanemu twórcy zjazdu N. Pana z Wiktorem Emanuelem, a biorąc pochop z dzieła Lamarmory, prosi o odpowiedź na pytanie: „Jacy to patryoci węgierscy składali w r. 1866 prowizoryczny rząd narodowy w Węgrzech i kto z nich oświadczył ks. Bismarkowi, iż Węgrzy mają w pogotowiu innego króla węgierskiego?“

Widzicie więc, jakie rozmiary przybiera walka. Zasługuje na wzmiankę, iż *Volksfreund*, organ kardynała Rauschera, wprawdzie nie odzywa się przyjaźnie o wizycie króla Wiktora Emanuela, ale dotąd dość przedmiotowo zapisuje wiadomości, podróży jego dotyczące.

Tenże dziennik, jak niemniej *Fremdenblatt* przewidują, iż stronnictwo katolickie wyjdzie wzmocnione z obecnej walki wyborczej. *Volksfreund* pragnie, aby deputowani katoliccy nakłonili Czechów do wejścia do Rady państwa, przez co zdołaliby postawić czoło stronnictwu wiernokonstytucyjnemu. Życzenie to nie spełni się, albowiem Czesi uporowi swemu wszystko poświęcą. Wejdą do sejmu pomimo przeszłorocznej swej deklaracyi przeciw prawowitości sejmu, Rady państwa atoli unikać będą.

Kraków 19 września. Komitet centralny przedwyborczy dla Krakowa i zachodniej części Galicyi, zważając, że na zgromadzenie przedwyborcze zwołane na dzień 21 b. m. nie mogliby przybyć wyborcy starozakonni, gdyż w dniu tym rozpoczynają obchód świąt uroczystych, zaprasza wszystkich wyborców krakowskich, aby zechcieli zebrać się na zgromadzenie we środę d. 24 września o godzinie 6 wieczorem w sali redutowej przy teatrze, celem wybrania komitetu przedwyborczego miejscowego. Przytem powtarza, że wstęp na zgromadzenie mają tylko wyborcy.

W Krakowie 18 września 1873 r.

Przewodniczący w komitecie centralnym przedwyborczym.

Dr Zyblikiewicz.

Członkowie komitetu centralnego przedwyborczego. *Teodor Baranowski, Franciszek Boroński, Józef Baum, Leon Chrzanowski, X. Leopold Górnicki, Erazm Niedzielski, Dr Józef Oettinger, Mieczysław Pawlikowski, Feliks Szlachtowski, Aleksander Szukiewicz, Dr Szymon Samelson.*

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 18 września. Przewodniczył pierwszy wiceprezydent miasta Dr. Szlachtowski; radców obecnych 36.

Sekretarz Rady p. Zawiłowski między pismami nadeszłemi do Rady miasta odczytał także list Dra Józefa Żulińskiego ze Lwowa, wystosowany do Prezydenta miasta, a zawierający serdeczne podziękowanie za uchwałę co do jego osoby na przeszłem posiedzeniu zapadłą. Inne pisma nie miały ogólnego znaczenia.

Następnie odczytał sekretarz wniosek naglący radcy Jawornickiego:

„W Nrze 214 *Czasu* z r. b. w rubryce pod napisem: „Kronika miejscowa i zagraniczna“ umieszczony jest artykuł podający wiadomość o wpisach uczennic do szkoły żeńskiej na Podwalu, który zawiera zarzuty krzywdzące przeciw Radzie miejskiej.

Zważywszy, że Rada miejska nie może pomijać milczeniem tych zarzutów, Rada miejska uchwali: Poleca się p. Prezydentowi, by niezwłocznie przedsięwziął kroki w celu obrony czci Rady miejskiej“.

Wniosek ten podpisali pp.: Friedlein, Rzewuski, Dr. Rydzowski, X. Górnicki, X. Serwatowski, Dr. Majer, Dr. Kuczyński, Chęciński, Fink, Leiter, Rozwadowski, Dr. Wróblewski, Baranowski, John, Aleksandrowicz, Stockmar, Dr. Biesiadecki, Pagaczewski, Marfiewicz, Frommer, Feintuch, Gwiazdomorski, Dr. Markiewicz, Milieski, Birnbaum, Satalecki, Dr. Schönborn, Hanicki.

Dla wyjaśnienia winniśmy dodać, iż w *Czasie* owe zarzuty „krzywdzące“ Radę miejską brzmiały dosłownie:

„Bo już tak nawykliśmy do różnych niespodzianek i prowizoryów w Radzie miejskiej, w Radzie szkolnej, słowem w całym zarządzie miejskim, iż tylko o to pytać trzeba zawsze, w czyim interesie coś się robi“.

Wniosek powyższy i jego nagłość uchwalono bez rozpraw. Wnioskodawca nie był obecnym, lecz zastąpił go w zbieraniu podpisów ze znaną sobie gorliwością i zapałem radca Friedlein.

Z porządku dziennego wprowadził referendarz p. Rupalski jedną sprawę osobistą, poczem radca Rzewuski przedłożył sprawozdanie komisyi odbytej celem rozpoznania stanu domów na Kazimierzu na zburzenie przeznaczonych. Przypominamy, iż komisyę tę wydelegowano na wniosek Dra Samelsohna, a pod naciskiem zgromadzonych przed ratuszem żydów. Sprawozdawca wyliczył domy zburzone w liczbie zaledwie kilku, same drewniane, prawie budy już się walące. Przyjęto do wiadomości.

Radca m. Gwiazdomorski imieniem sekcyi skarbowej wniósł, aby koszta nabycia gruntu w celu rozszerzenia ulicy Smoleńsk pokryć z funduszu pożyczkowego. Przyjęto.

Na wniosek sekcyi czwartej udzielono wdowie po Tomaszu Przysiężnym, woźnym magistratu, tytułem odprawy kwotę 100 złr. Sprawozdawcą był wiceprezydent Dr. Strzelecki.

Następnie udzielono kasie miejskiej absolutoryum z rachunków z funduszów Rudolfa, Dra Dietla i laudemialnego z r. 1870 i 1871. Sprawozdawcą był adjunkt magistratu p. Gross.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie o zawarciu ugody z p. Michałowską, opiekunką Zakładu Św. Józefa dla osieroconych chłopców, dotyczącej opłaty od chłopców przez gminę w tym zakładzie umieszczanych, która to opłata od daty uchwały wynosić będzie po 75 złr. rocznie od chłopca. Zgodzono się także na podane przez Towarzystwo Dobroczynności warunki co do przyjmowania osób przez Magistrat do umieszczenia w zakładzie nadsyłanych, a zarazem, aby wypłacić za też osoby 502 złr. za rok 1872. Obu tych spraw referentem był radca m. Aleksandrowicz.

Odnośnie do uczynionego jeszcze dawniej wniosku przez Dra Bochenka uchwalono dalej, iż ma być zaprowadzoną księga obejmująca sumaryusz uchwał na Radzie pełnej zapadłych i księga ta ma być nadal w porządku chronologicznym utrzymywaną. Wniosek ten przyjęto z poprawką p. Chrzanowskiego, aby księga ta zaprowadzoną została za pół roku. Sprawozdawcą był wiceprezydent Dr. Strzelecki.

Radca m. Rzewuski imieniem sekcyi gospodarczej wnosi, aby odnośnie do uchwalonego w roku przeszłym planu uporządkowania Kleparza przeznaczyć na otwarcie tamże ulicy mającej łączyć ulicę Długą i Szlak 18.000 złr. z funduszu pożyczkowego.

Radca m. Dr. Weigel sprzeciwiał się temu wnioskowi stanowczo, a to z uwagi, że sekcya skarbowa wcale w tej sprawie zapytaną nie była, a niewiadomo, czy fundusze się znajdą, bo Rada

Część literacko-artystyczna.

O działaniach korpusu polskiego pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego w roku 1813

przez naocznego świadka, byłego kapitana jazdy.

(Ciąg dalszy. — Patrz „Czas“ Nr. 199, 204, 205, 209 i 210.)

Dzień 15ty.

W tym dniu Napoleon przyjechał z rana pod Lipsk z Düben, gdzie jak powiedziałem od d. 8go zostawał. Skoro przyjechał, objechał pozycyę wszystkich korpusów, oglądał pobojowisko w wigilię odbytéj potyczki, i ogłosił armii, że księcia Poniatowskiego na godność Marszałka Francyi wynosi. Baron Faine jedyny autor, któren o téj epoce pisze, lub którego czytałem, powiada w swojem dziele „Manuscrit de 1813“ że to nastąpiło 16go, już po odbytéj walnéj bitwie dnia tego, i jakby w nagrodę za ten dzień, lecz bardzo dobrze pamiętam, że to nastąpiło dnia 15, w którym dniu żadnego boju nie było. Zdaje się, że Napoleon to zrobił już dla widoków swoich politycznych dalszych, już z tylokrotnéj okazanéj wyższéj znajomości wojennéj księcia Poniatowskiego, lecz szczególniéj w nagrodę trudnego a tak zaszczytnie dokonanego polecenia zasłaniania armii w ruchu z Drezna do Lipska, o którym ruchu wspominając Cesarz w buletynie swoim dnia 15go wydanym mówi: „We wszystkich tych bitwach książę Poniatowski okrył się chwałą“. — Niemogę brać na siebie, abym tu głosem wszystkich bez wyjątku Polaków pod Lipskiem znajdujących się przemawiał, lecz to mogę sumiennie powiedzieć, że nominacya ta jakkolwiek podchlebna dla nas, niezrobiła takiego wrażenia jakiego się Cesarz Napoleon spodziewał; w naszem mniemaniu książe Poniatowski naczelnik Polaków, zbrojno tu naród swój reprezentujących wyższe nierównie zajmował miejsce, jak to które mu nominacya assymilująca go do stopni francuskich dawała — zresztą inna to rzecz, gdyby go był Cesarz chciał i wynagrodzić i zaszczycić wtedy, kiedy był na szczeblu chwały, a inna kiedy można było niejako przewidzieć, że to było słabe wynagrodzenie za straconą Ojczyznę! Gdyby był Cesarz idąc na kampanią 1812 r. księcia Poniatowskiego mianował marszałkiem, bylibyśmy, my tak łatwo każdéj nadziei dla Ojczyzny chwytający się, uważali ten stopień jako pierwszy szczebel do korony polskiéj — tu zaś przyjęliśmy to dość obojętnie, i każden rozbierał powody téj nominacyi podług własnych uczuć, co już samo było skazówką, że niemiała powszechnego zadowolnienia.

Kazano nam wystąpić pod broń dla wysłuchania rozkazu dziennego do wojska w téj mierze wydanego, i na tym się skończył dzień 15ty.

Bitwa dnia 16go.

W dniu tym kazano nam siąść na koń około 7ej z rana, i dywizya nasza pod komendą jenerała Sokolnickiego pierwszy raz od początku kampanii w 4y pułki razem zebrane pomaszerowała około 8ej z prawego w lewo, to jest opuszczając pozycyę nad rzeką Pleyssą. Stanęliśmy tak, że lewe skrzydło nasze oparte było o wieś Wachau, którą trzymał korpus francuski marszałka Wiktora ks. Belluny. Dywizya nasza wzięła szyk kolumny z 2ch linij złożony, to jest w 1ej linii, nasz pułk 1szy strzelców konnych, trzymający prawe skrzydło, a na wyrównaniu naszem 3ci pułk ułanów; między lewem skrzydłem naszego pułku, a prawem 3go pułku rozwinęła się artylerya, ile pamiętam baterya z 12tu dział artyleryi konnej. W drugiej linii za nami o pareset kroków, trzymał prawe skrzydło pułk 6ty ułanów, pod dowództwem pułkownika Suchorzewskiego, a na jego wyrównaniu 8my ułanów pułkownika Antoniego Potockiego. Piechota polska księcia Poniatowskiego strzegła przepraw na rzece Pleyssy będących, a mianowicie pod wsią Dölitz i Könnewitz, przestrzeń między prawem skrzydłem dywizyi naszej a rzeką Pleyssą, trzymał nieco w tyle za nami pułk Krakusów, któren z powodu rany jen. Umińskiego, na kilka dni przed Lipskiem odniesionej, oddzielnie pod bezpośredniem dowództwem pułkownika Rzuchowskiego działał. Pułk ten nie wziął szyku postawowego, ścisłego, jak go jazda zwykła brać, lecz stanął w dwóch liniach znacznie od siebie odległych, i żołnierz od żołnierza stał o 10 lub 15 kroków, tak, że można było uważać przestrzeń między naszą dywizyą a Pleyssą prawie jak za ogołoconą z wojska.

Co tylko stanęliśmy do boju, przyszedł rozkaz aby kompania służbowa naszego pułku wróciła nad Pleyssę, żeby wzdłuż niej patrolować; poszła więc kompania 7ma dowództwa kapitana Kossowskiego (Kujawiaka) na to przeznaczenie, a ja odebrałem rozkaz zeszlussowania się w lewo do kompanii 8ej Kapitana Brzeżańskiego, (który w ostatniej wojnie tak dzielnie szwadronami poznańskiemi dowodził) aby z tą szwadron formować. Nieprzyjaciel zaczął się rozwijać naprzeciwko nas, i dalej w lewo naprzeciw wsi Wachau i Liebertwolkwitz, za którą głębokie massy nieprzyjacielskiej piechoty, jazdy i artyleryi było można gołem okiem widzieć, bo i dzień był pogodny i położenie na którem staliśmy wywyższone. Wkrótce zaczęła się żywa kanonada na całej naszej i nieprzyjacielskiej linii, po kanonadzie tego armatniego ognia, pokazała się na wzgórzu przed prawem naszem skrzydłem, to jest naprzeciw przestrzeni między nami a Pleyssą artylerya austryacka, ile pamiętam 6 dział tylko rozwinęła, i ta skośnie zaczęła naszą kolumnę razić. Jenerał Sokolnicki sądząc zapewne, że tam nieprzyjaciel nie w wielkiej jest sile, kazał szwadronowi Madalińskiego to jest kompanii mojej i Brzeżańskiego udać się w prawo i artyleryę tę spędzić; ruszyliśmy kłusem, rozwinięci frontem, i przeciągając po przed pułkiem naszym, spuściliśmy się w dolinę mokrą łączkę mającą, przez którą przechodzić trzeba było i kłusując pod górę ku tej artyleryi postępujemy, zostawując na prawem naszem gaiczek olszowy, mało co więcej morga obszerności mający, który na tej łączce się znajdował. Żeby szwadronu niewprowadzać w położenie nierozpoznane, ruszyłem z podpułkownikiem Madalińskim nieco prędzej jak szwadron; skorośmy na szczyt pagórka między ową łączką a wzgórzem, gdzie artylerya austryacka stała, wysunęli się, aż tu za artyleryą masy piechoty austryackiej widzimy, na które uderzenie szwadronem, wyraźnem szaleństwem się zdawało; zatrzymaliśmy się więc na wzgórzu, a szwadron w miejscu gdzie był, to jest zakryty przed nieprzyjacielem. Aż tu widzimy że pułk nasz cały w kolumnie półkompaniami idzie nam w pomoc, i właśnie ową błotnistą łąkę przechodzi. Kurnatowski widząc, że stoimy w miejscu, znając Madalińskiego, który był zuchwałego męztwa człowiek, wypuszcza konia ku nam żeby się przekonać o przyczynie naszego zatrzymania się, jak zobaczył masy piechoty w kolumnach zwarte, które 15 do 20 tysięcy zdawały się wynosić posyła oficera, zdaje mi się kapitana Sosenkowskiego w tył do jenerała Sokolnickiego, aby mu stan rzeczy przełożył; lecz jenerał Sokolnicki odpowiedział w francuskim języku: „jeżeli pułk 1szy nie chce iść, to poszlę 3ci!“ na tę odpowiedz tak mało zasłużoną, Kurnatowski mówi do Madalińskiego i mnie „*il fort charger.*“ Ruszyliśmy więc, nie czekając na pułk, w całym pędzie koni ze szwadronem, i pierwszy raz w życiu puściłem się z zamróżonemi oczyma, pewny że lecę na śmierć nieochybną; szwadron przelatuje górę za nami, a artyleryą widzimy gęstą linią tyralierów piechoty w zielonych mundurach, którą ja do dziś dnia mam za rosyjską, na tę linią ani uważając, dążymy ku owym masom tuż za działami będącemi, tnąc każdego piechotnika który broni dość szybko nierzuca, gdyż nieść żadnemu natarczywość nasza nie pozwala —

miejska nieco dorywczo uchwala rozmaite wydatki z funduszu pożyczkowego, bez obliczenia, czy ten pokryje wszystkie niezbędne wydatki w samem mieście, gdzie dużo jeszcze brakuje, a już zakładamy ulice po przedmieściach. Dr. Weigel przypomniał, że już dawniej, kiedy sekcya gospodarcza wnosiła kupno realności Chroboniego na Kleparzu za 10,000 złr. w celu utworzenia tam ulicy, był w zasadzie przeciw temu wnioskowi. Przekonał go jednak wtedy argument tych, co wniosek ten popierali, że ponieważ Radca Zieleniewski zakupił w tamtej okolicy place na fabrykę i tam fabrykę swą przeniesie, trzeba uprzątnąć realność Chroboniego, aby przystęp do fabryki był łatwiejszy. Argument ten przekonał wówczas mówcę, jako specyalnego obrońcę interesów handlu i przemysłu i skłonił go do głosowania za zakupnem realności wspomnianej. Kroku tego dziś żałuje tem bardziej, że słyszał właśnie w tych dniach, iż p. Zieleniewski niemyśli już dzisiaj stawiać fabryki na tych placach, lecz owszem zamierza je sprzedać. W dalszem przemówieniu swojem, przerywanem głosami uznania, wykazał Dr. Weigel, iż koszta uporządkowania miasta dotychczas obliczone przenoszą fundusz pożyczkowy, co więcej, że w nadwyżkę wliczony już jest fundusz z sprzedaży realności miejskich, tak że przyszłej Radzie miasta nic nie pozostanie do administrowania. A jeżeli jeszcze miasto straci akcyzę, to w obec teraźniejszej gospodarki sekcyi ekonomicznej grozi bankructwo. Dla tego stawia wniosek przejścia nad tą sprawą do porządku dziennego.

W tym samym duchu przemawiał Radca Chrzanowski, ale więcej ze stanowiska formalnego, a mianowicie naprzód, że sprawa ta nie była wcale w komisyi uporządkowania miasta, a powtóre, iż należy wpierw przedstawić cały plan szczegółowy uporządkowania miasta, inaczej fundusze się roztrwonią, jeźli bez ładu uchwalać się będą wydatki. Plan ten już od sześciu tygodni znajduje się na porządku dziennym, ale ustawicznie sekcya gospodarcza przychodzi z innemi wnioskami, tak że tamten docisnąć się nie może pod rozprawy. Jakkolwiek więc p. Chrzanowski wydatkowi temu się nie sprzeciwia, to jednak dopóki ogólny plan uchwalonym nie będzie, głosować musi przeciw podobnym wnioskom.

Radca m. Dr Warszauer przypominał, że kiedy Rada przystąpiła do otworzenia nowych ulic, jak n. p. Batorego, był temu przeciwny, gdyż ulice bliżej środka miasta leżące wymagały uporządkowania, co jest pilniejszem, aniżeli otwarcie nowych ulic. Co się zaś tyczy otworzenia ulicy między ulicą Długą a Szlakiem, za tem bardzo przemawia ze względów sanitarnych, bo otwierając tam ulicę, gdzie znajduje się bagno ziejące woń nieprzyjemną i szkodliwą, które zasypać należy — uzdrowotniemy miasto nasze, bo trzeba było tam bywać podczas srożącej się cholery, jak plaga ta dziesiątkowała ludność tameczną. Przedmiot ten jednak należy do zwykłych potrzeb bieżących, a nie jest w związku z ogólnem uporządkowaniem miasta, wydatek ten przeto winien być pokryty ze zwyczajnych funduszów miasta.

Sprzeciwiali się także wnioskowi Radca Dr Wróblewski, Radca zaś Dr. Biesiadecki nader słusznie wytknął, że sekcya szkolna tak dawno czeka na uchwały co do szkół, kwestyi tak ważnej i piekącej, a tymczasem przychodzą ciągle na stół wnioski, które w obec potrzeby szkół snadnie pozostać mogą na drugim planie. Dlatego imieniem sekcyi szkolnej widzi się zniewolonym oświadczyć, że sekcya nie bierze na siebie winy z opóźnienia tej sprawy, a następnie, że jeżeli na dzisiejszem posiedzeniu kwestya szkół nie przyjdzie pod obrady, natenczas sekcya szkolna wystąpi z nią na przyszłem posiedzeniu jako z wnioskiem naglącym.

Następnie przemawiało jeszcze mowców kilkunastu, nie powtarzamy jednak tej dwugodzinnej dyskusyi, nie doprowadziła bowiem do żadnego rezultatu i spodziewać się można, że zacznie się na nowo na przyszłem posiedzeniu. Zapisanych jest bowiem jeszcze kilku mowców, którzy na wczorajszem posiedzeniu nie mogli swych myśli objawić, gdyż dla braku kompletu zamknął przewodniczący posiedzenie o godz. 8 wieczór.

O wniosku radcy Jawornickiego pisze *Kraj* dzisiejszy:

„Wniosek ten dąży do sterroryzowania dziennikarstwa, aby o Radzie miejskiej krakowskiej nic ujemnego nie pisało! Naturalnie, że celu tego najłatwiej dopiąć przez wytaczanie procesów dziennikom za każde słówko, które zdaniem jednego lub drugiego radcy „czynią ujmę czci Rady miejskiej“. Bardzo to ładnie, jeżeli korporacya jakaś dbałą jest o swoją cześć w równym stopniu nawet jak uczciwa kobieta; ale niechajże ci panowie pamiętają, że uczciwe kobiety nietylko powinny unikać wszystkiego, co reputacyi ich szkodzićby mogło, ale nawet powinny unikać wszelkiego pozoru, któryby mógł reputacyi ich szkodzic. Otóż takich pozorów Rada miejska a głównie sekcya ekonomiczna nie wystrzega się. Liczne w ostatnich czasach przeprowadzone w Radzie wnioski sekcyi ekonomicznej nosiły na sobie pozory prywatnych interesów: taki pozór nosiło na sobie kupno realności Chroboniego; taki pozór nosiło na sobie kupno kamieniołomu w Miękini za 35,000 złr., taki pozór nosiło na sobie kupno narożnika domu Peterseima za 6500 złr.; taki pozór nosi na sobie sprawa budowy pomnika Straszewskiego; taki pozór nosi na sobie sprawa asfaltowania chodników w rynku — te pozory mogą być łudzące, ale jeżeli ci panowie są tak dbali o cześć Rady miejskiej, powinni unikać takich pozorów i baczniejsze mieć ucho na głos opinii publicznej w mieście naszem, której słabem zaledwie echem są dzienniki krakowskie.

Przełożona Zakonnic Serca Jezusowego w Poznaniu, opuszczając to miasto, przesłała pod d. 14 b. m. naczelnemu Prezydentowi następującą protestacyę:

Jaśnie Wielmożny Panie!

W chwili, w której opuszczam klasztor Serca Jezusowego na Wildzie, mam sobie za obowiązek zgodnie ze ścisłą powinnością mojego urzędu i zgodnie z nakazem sumienia silnie i uroczyście zaprotestować przeciw wygnaniu naszemu. Wygnanie to przeciwne jest swobodzie św. Kościoła, który uważał i uważa zakony, jako instytucye pożyteczne i konieczne, przeciwne swobodzie rodziców chrześciańskich, dotkniętych rozporządzeniem, które ogranicza ich wybór co do wychowania dziatek.

Od lat 16 pracowałyśmy usilnie nad kształceniem na chrześciański sposób dzieci, ku zadowoleniu władzy duchownej dyecezalnej i ku zaspokojeniu rodzin, nie przekraczając w niczem praw krajowych i rządowych przepisów. Obecnie zostajemy dotknięte rozporządzeniem opartem na ocenieniu, które nie zostało poddane pod sąd św. Apostolskiej Stolicy.

Zaczém zanoszę do JW. Pana protestacyę, z zastrzeżeniem wszystkich praw przysługujących Zgromadzeniu naszemu.

Zostaję z najgłębszem uszanowaniem

Magdalena Ryckevorsel.

Wiedeń 18 września. Król włoski Wiktor Emanuel przybył wczoraj do Wiednia o godz. 5½ wieczorem. Na dworcu kolei świątecznie przystrojonym oczekiwał go Cesarz, arcyksiążęta i naczelnicy władz. Po „bardzo serdecznem,“ jak donoszą dzienniki wiedeńskie, powitaniu, udano się do zamku, wśród okrzyków zgromadzonych tam Wiedeńczyków. W zamku odbyły się wzajemne przedstawienia dygnitarzy dworskich i ministrów. Król Włoski zabawił następnie dłuższy czas u Cesarza, a potem udał się do swoich pokoi.

W niedzielę wieczór 21 b. m. opuści król Włoski Wiedeń. Dzisiaj odbędzie się obiad familijny w Schönbrunn o godz. 6 wieczór, poczem uda się król na przedstawienie w operze. Jutro zapowiedzianą jest bytność na Wystawie powszechnej, a po obiedzie dworskim przedstawienie w operze (balet Fantaska). O godz. 9 wieczór rozpocznie się bal u posła włoskiego hr. Robillant. Po jutrze ma odbyć się parada wojskowa, poprzedzona obiadem w Laxenburgu i przejażdżką w ogrodzie. W niedzielę obiad u arcyksięcia Rajnera, po którym uda się król Włoski na wyścigi konne, a przed odjazdem może jeszcze będzie w teatrze.

— Arcybractwo św. Michała zapowiedziało na d. 20 b. m. nabożeństwo żałobne za zuawów papieskich poległych w r. 1870 przy zajęciu Rzymu przez Włochów. Przewodniczący tegoż bractwa ogłosił wczoraj, iż „z powodu zaszłych szczególnych okoliczności nabożeństwo to odłożonem zostało na czas późniejszy.“ Wyrażenie to ostatnie wyjaśniają ze strony półurzędowej w ten sposób, iż stało się to w skutek dłuższej rozmowy namiestnika Austryi Dolnej z prezesem Towarzystwa hr. Pergen, który dobrowolnie odstąpił zamiaru zarządzenia wspomnionego nabożeństwa. Doniesienie o zakazie ze strony władzy było błędnem.

— Wybory bezpośrednie rozpisane już są we wszystkich krajach przedlitawskich. Odbywać się zaś będą w następnym porządku chronologicznym:

D. 10 października wybiera pierwsze ciało wyborcze w Tryeście.

D. 13 października wybierają gminy wiejskie w Czechach i Karyntyi, oraz drugie ciało wyborcze w Tryeście.

D. 14 października wybierają gminy wiejskie w Austryi Dolnej i Górnej.

D. 15 października wybierają gminy wiejskie w Istryi, Gorycyi i Salzburgu.

D. 16 października wybierają gminy wiejskie w Krainie, Izba handlowa w Gorycyi i trzecie ciało wyborcze w Tryeście.

D. 17 października wybierają gminy wiejskie w Galicyi.

D. 18 października wybierają miasta w Karyntyi, Gorycyi i Istryi.

D. 19 października wybiera Izba handlowa w Istryi.

D. 20 października wybierają miasta w Czechach, Austryi Dolnej i Górnej, gminy wiejskie na Morawie, w Styryi, Bukowinie i najwyżej opodatkowani w Tryeście.

D. 21 października wybierają miasta w Salzburgu.

D. 22 października wybierają gminy wiejskie w Dalmacyi, Tyrolu, Szląsku, miasta na Morawie, Bukowinie, Izba handlowa w Salzburgu.

D. 23 października wybierają miasta w Krainie, Styryi, Galicyi, Izba handlowa w Karyntyi, wielka posiadłość w Gorycyi i Istryi.

D. 24 października wybierają miasta w Tyrolu i na Szląsku, Izby handlowe w Austryi Górnej, Morawie i Krainie.

D. 25 października wybierają Izby handlowe w Czechach, Szląsku, Bukowinie i Tyrolu; miasta w Dalmacyi; wielka posiadłość w Karyntyi, Salzburgu i Austryi Górnej.

D. 26 października wybierają Izby handlowe w Dalmacyi.

D. 27 października wybierają Izby handlowe w Austryi Dolnej, Styryi i Galicyi; wielka posiadłość na Morawii, Szląsku, Bukowinie i w Tyrolu.

D. 28 października wybiera wielka posiadłość w Austryi Dolnej, Styryi i najwyżej opodatkowani w Dalmacyi.

D. 29 października wybiera wielka posiadłość w Czechach i w Galicyi.

D. 30 października wybiera wielka posiadłość w Krainie.

— Obrady zgromadzonej w Wiedniu komisyi dla sprawy kwaterowania wojsk postępują tak pomyślnie, że już obecnie mają być utworzone podkomisye dla przed- i zalitawskiej części monarchii. Podkomisye usuną resztę trudności i ułożą operat, który przedłożony zostanie ciałom prawodawczym.

— Na przedstawienie węgierskiego ministra dworu cesarskiego wysłano z Austryi dotąd 54 lekarzy do Węgier, gdzie cholera silnie grasuje. Mianowicie gwałtowną jest cholera w Klausenburgu, gdzie pozamykać musiano szkoły i kościoły. W skutek cholery nie mógł się tam odbyć synod unitarystów, mający prawo dawania rozwodu katolikom, którzy przechodzą do sekty unitarystów i chcą zawrzeć nowe małżeństwo.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Mazuranics złoży dzisiaj przysięgę jako ban Chorwacyi.

Królestwo Polskie.

Z dyecezyi Chełmskiéj nie brak ciągle nowych szczegółów prześladowania katolicyzmu. W tym względzie donoszą *Przeglądowi Lwowskiemu* następujące szczegóły:

Sprawa Unii już prawie na schyłku, lada dzień przerwie ją ukaz cesarski, zwiastujący powrót do prawosławnéj cerkwi chełmskich Unitów. X. Popiel w cichości przygotowuje się już do téj wrażéj Bogu uroczystości, przed paru dniami zwołał do Chełma kilku lepiéj myślących (!) proboszczy i oświadczył im, że do wymagań rządu zastosować się powinni, godząc się na przyjęcie pewnych zmian w cerkwi; księża wymawiali się z początku, w końcu prosili o zwłokę, aby mogli zastanowić się, nim krok ten odważą się zrobić. X. Popiel udzielił im jéj z zastrzeżeniem, aby się nie ważyli odprawiać nabożeństwa w dzień Bożego Ciała, pod karą pozbawienia ich probostw i zamknięcia w Radecznicy. Rozkaz Popielowski skutkował, biedni księża ci nawet, którzy zeszłego roku uroczystość Bożego Ciała obchodzili, tego roku tylko ciche msze bez śpiewów i procesyi odprawiali w swych cerkwiach. Widząc to lud unicki, tłumami napełnił w tym dniu kościoły łacińskie, acz był to u łacinników dzień roboczy. Na odpusty, do niektórych kościołów, przychodzą Unici z dalekich nawet stron dla wyspowiadania się, unikając bowiem podejrzenia księży, lękają się przed nimi wyznawać grzechy swoje, i dla tego w wielu okolicach nie przystępowali jeszcze do spowiedzi wielkanocnéj. W Hrubieszowskiem np. gdzie jest dziekanem X. Michałowski, proboszcz Czerniczyna, lud najzupełniéj do cerkwi chodzić poprzestał. Jak dalece lud niedowierza przybyłym do nas z Galicyi nowatorom i tutejszym ich naśladowcom, jak instynktowo przeczuwa gdzie go chcą oni zaprowadzić i jak broni się przed zastawionemi na niego przez schizmę sidłami, posłużyć wam może za przykład, dawniéj już wspomniana przezemnie historya prześladowania mieszkańców wsi Szpikiłos, dotychczas nieskończona i świeży przed paru tygodniami wypadek, jaki miał miejsce w Hrubieszowskiem, podczas odpustu w jednéj z tamtejszych cerkwi, gdzie lud rokrocznie jak do cudownego miejsca licznie zwykł się zgromadzać. Wedle dawnego zwyczaju, z powodu ogromnéj liczby ludu, spowiadano całe przedpołudnie na cmentarzu okalającym cerkiew, poczem wyszedł ksiądz z cerkwi z przenajświętszym Sakramentem, i chciał komunikować lud dwoma rzędami klęczący, na nieszczęście jednak miał ogromne, jak stary żandarm faworyty i potężnie zarosły podbródek, jedna tedy z przystępujących do komunii św. kobiet, zobaczywszy go krzyknęła: „oho! to pip, odszczepieniec, ja z rąk jego komunii przyjąć nie mogę, zdrada, zdradzili nas, zdradzili,“ na krzyk kobiety wszyscy powstali, każdy się od księdza oddalał, nikt komunii św. przyjąć od niego nie chciał, mimo głośnéj z jego strony protestacyi, że schizmatykiem nie jest.

Znana wam sprawa we wsi Szpikiłos [1]) od trzech miesięcy ciągnie się daléj i Bóg wie na czem się zakończy, zasiadają w niéj naczelnik powiatu, naczelnik żandarmów, komisarz włościański, X. Ulaniecki z łacinnika Uniata, z Polaka Moskal, proboszcz z Podturzyna, co już oddawna zaprowadził schizmatyckie w swojéj cerkwi obrzędy, i niejaki Marcinkowski ten sam, co w początkach nieszczęsnego powstania na Wołyniu, z krzykliwego patryoty stał się prześladowcą tamtejszych obywateli, użytym jest obecnie w téj komisyi do pióra, jako pewne a dobrze schizmie rosyjskiéj zasłużone indywiduum. Do pomocy przydanym jest jeszcze temu przezacnemu sądowi naczelnik milicyi powiatu Hrubieszowskiego, zły, chytry a niecierpiący Polaków Moskal, niejaki Prykott. Otóż to godne zgromadzenie, Sanchedryn schizmatycki składające, pracuje nad zadawaniem katuszy biednemu ludowi i nękaniem go od d. 26 maja we wsi Szpikiłosy, aby go do skruchy pobudzić i w objęcie schizmy wrzucić. Biedny atoli lud, niegdyś zamożny, dziś nakładanemi kontrybucyami do ostatniéj przyprowadzony nędzy, kawałka chleba nie mający dzisiaj, opiera się jak może, a namowy i obietnice odrzuca, komisya aby go zlękać, niepozwala mu udawać się na zarobek; połowę wsi z dnia na dzień pociąga przed swoje sądy i trzyma ją od 9éj rano do wieczora pytając, kto ich do buntu przeciw cesarzowi namówił. X. Ulaniecki bierze pojedynczych na poufną rozmowę, wielkie obiecuje łaski i wciska w ręcę pieniądze, aby tylko wydobyć na nich podpis na przygotowanéj już przez komisyę do rządu prośbie, a gdy lud pieniędzy przyjąć nie chce, posyłają mu na drugi dzień kozaków, którzy ostatni dobytek, ostatnie z chałupy zabierają bydlę, a gdy i to pomódz nic nie może, wysyłają do kobiet żony milicyantów, te namawiają je: „dokąd biedę będziecie ponosić, zmuście waszych chłopów, aby podpisali ten papier, jaki wam przynosimy a wszystko się skończy i rząd zapłaci wam poniesione straty,“ a gdy na te słowa pytają się kobiety, a co na téj prośbie stoi? odpowiadają, „aby wam wzięli kozaków i zapłacili za ich żywienie.“ Kilku tedy łatwowiernych dało się tym namowom uwieść i prośbę a raczéj akt apostazyi podpisało. Naczelnik otrzymawszy to, pojechał zaraz do Chełmu, poczem X. Popiel polecił cerkiew otworzyć i solenne wyprawić tu nabożeństwo a kozaków cofnięto nawet z tych chat, których gospodarze nie podpisali, chcąc tym sposobem i ich do podpisu pociągnąć. Biedny tedy lud mniemał, że rzecz już skończona, rozumując sobie, że chociaż cerkiew otworzą, to on do niéj nie pójdzie. Ale Moskwa inaczéj rozumuje. W dzień oznaczony zwołano całą wieś, lud otoczono kozakami, zmuszano wejść do cerkwi i spowiadać się przed księdzem, bo o to właśnie w prośbie podanéj upraszali podpisani. Możecie sobie wystawić, jaki płacz wydobył się z piersi tego biednego ludu po przeczytaniu im tego wyroku, wszyscy atoli odrzekli, że tego nie uczynią, chyba im sprowadzą księdza, który po katolicku nabożeństwo odprawia. Śledztwo rozpoczęło się tedy na nowo, ciągną lud do Hrubieszowa, X. Ulaniecki z Marcinkowskim ciągną protokół; a naczelnik milicyi zadaje każdemu z osobna pytania i woła: „Mów bo tamten już wszystko powiedział, my wiemy kto was buntuje.“

Ofiary na Sybir już oni dawno wybrali, ale teraz potrzeba im pozoru, aby się z nimi można uwinąć, chcą aby sam lud wydał im ich w ręce. Czterech już od kilku miesięcy pozostaje w lochu więziennym, na czem się to wszystko skończy, Bóg jeden wiedzieć może. Lud stoi dotąd murem. Za koszta komisyi nałożono znów na niego 1000 rubli kontrybucyi, tak, że z dymu wypada po 7 rubli i 32 kopiejek, zkąd wezmą na zapłacenie, chyba chałupy swoje sprzedadzą, bo ich do nitki prawie ograbiono.

[1]) Patrz *Przegląd Lwowski* z r. 1873, zeszyt XIII, str. 62.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 września. Dziennik nasz był wczoraj przedmiotem wniosku i uchwały Rady miejskiej, o których zdajemy wyżej sprawę. Bardzo to dla nas zaszczytnem, że słowa nasze wzięte zostały do serca przez wnioskodawców, którzy dotąd osobiście lub korporacyjnie, a częstokroć bez miłosierdzia byli zaczepiani we wszystkich dziennikach krajowych. Uchwała Rady miejskiej nie wstrzyma nas od rozbioru jej czynności i działania jej organów, bo dobro publiczne na pierwszem kładziemy miejscu; ale z drugiej strony krok ten Rady nie wpłynie bynajmniej na nasze postępowanie, abyśmy nie mieli, gdy się nadarzy sposobność, ocenić to co godnem uznania się okaże. Złożenie mandatu radzcy miejskiego przez jednego z naszych współpracowników, jest następstwem solidarności redakcyjnej.

— Ponieważ otwarcie szkół publicznych w całej Galicyi nastąpi d. 1 października, przeto wpisy do wszystkich szkół naznaczone są na d. 28 do 30go września. Rzecz to powszechnie wiadoma, i nie widzimy powodu ogłaszania tych dat co do każdej szkoły z osobna, jak to już z powodu poprzedniego odroczenia kursu szkolnego nadmieniliśmy. Pomimo tego dochodzą nas już z różnych szkół wezwania, abyśmy co do nich wyłącznie ogłaszali daty. Stronom interesowanym służy wolność zamieszczania tych doniesień w inseratach. Dziennik donosząc o terminach w całym kraju obowiązujących, dopełnił co do niego należało.

— Wykaz urzędowy o cholerze z dnia 18 września:

W szpitalu Bonifratrów:

Pozostało: 10, przybył —, wyzdrowiał 1, umarł 1, pozostaje 8.

W szpitalu Felicyanek na Smoleńsku:

Pozostało: 17, przybyło 5, wyzdrowiało 3, umarło 2, pozostaje 17.

Razem w szpitalach pozostaje chorych 25.

Oprócz tego w domach prywatnych na Kazimierzu i Stradomiu umarło —, w mieście i na przedmieściach 2. Razem 2.

Na Podgórzu zachorował w tym samym czasie 1, wyzdrowiał 1 umarł 1, pozostaje w szpitalu 1.

— Przechód ulicą Lubicz w poprzek szyn, który dotąd sterczącym brukiem był wyłożony i dawał powód do skarg, jakie podnosiliśmy w naszym dzienniku, wyłożony będzie dylami. Robotę tę już zaczęto a za parę dni ukończą.

— Wczoraj przytrzymała policya Władysława Jurkowskiego kelnera, który w traktyerni przy ulicy Św. Józefa okradł innych służących, oraz Jana Mikusia z Ludwinowa, który na Kazimierzu wyjął dziecku z uszu kólczyki złote; te odebrano od niego, jak również rzeczy skradzione przez Jurkowskiego.

— Rada szkolna krajowa potwierdziła statut i plan naukowy szkoły żeńskiej wydziałewej w Rzeszowie.

— Jak donosi *Gaz. Lwowska*, okradziono d. 6 b. m. księżnę Augustę Montleard w Krzyszkowicach pod Myślenicami. Wieczorem włamali się sprawcy oknem do sypialni i wynieśli walizę, w której się znajdowało 300,000 złr. w różnych papierach wartościowych oraz 2,000 złr. w srebrze i miedzi. Walizę rozbitą znaleziono w sąsiednim ogrodzie, ale z niej gotówkę tylko zabrano a pozostawiono papiery. O kradzież tę podejrzani są domownicy.

— W Kłokoczynie pod Czernichowem w powiecie Krakowskim dzieci Józefa Żmudy pasąc d. 8 b. m. bydło w polu, roznieciły ogień, od którego zajęła się odzież 7-letniej dziewczynki. Płomień ogarnął ją nagle. W skutek tego poparzenia umarła nazajutrz.

— W Inowrocławiu, mieście liczącem 8000 mieszkańców, umarło na cholerę od d. 15 lipca dotąd 585 osób.

— Od d. 14 do 15 zachorowało we Lwowie na cholerę 24 osób, wyzdrowiało 4, umarło 8; od 15 do 16 zachorowało 21, wyzdrowiało 4, umarło 15; w leczeniu pozostało 47. Najwięcej chorych pochodzi z pod rogatki Gródeckiej.

— Z dniem 20 września zacznie wychodzić we Lwowie dwutygodnik, czasopismo, powięcone sprawom kościelnym i rozprawom teologicznym p. n. *Wiadomości kościelne*. Wychodzące już trzeci rok we Lwowie czasopismo zeszytami również dwa razy na miesiąc, *Przegląd Lwowski*, celujące znakomitemi rozprawami historycznemi i krytyką, jest w wielkiej części pismem kościelnem, gdyż sprawami kościoła zajmuje się, nie daje atoli artykułów czysto teologicznych.

— X. Ambroży Głombiński, gwardyan OO. Kapucynów w Olesku, umarł tamże d. 10 b. m.

— W Teleszniсy Oszwarowej w powiecie Liskim umarł dnia 20 z. m. proboszcz gr. kat. z Daszówki X. Józef Łodyński. Parafia ta liczy 860 dusz. Prawo patronatu służy p. Józefowi Lityńskiemu. Majątek probostwa składa się z 60 morgów ziemi i 1400 złr. w obligacyach. Fundusz religijny dopłaca 178 złr. rocznie.

— D. 7 b. m. w nocy wybuchł ogień na folwarku w Zarubińcach pod Skałatem i zniszczył dom mieszkalny, stajnię, stodoły i spichrze ze zbożem, młócarnię i inne sprzęty gospodarcze. Szkoda oceniona jest na 21,000 złr., z czego 16,000 złr. asekurowane.

— Wyszedł Nr 18 *Kroniki Rodzinnej* i zawiera następujące przedmioty: „Idealizm i realizm,“ przez Z. L. D.; Wyjątki z listów Zygmunta Krasińskiego; — „Dziewic wieczór.“ (wiersz) przez A. E. O.; — „*Silva rerum*; — Korespondencye: ze Lwowa, z zagranicy; — „Dziennik podróży po Niemnie,“ przez Zygmunta Glogera; — „Bóg w przyrodzie Flamariona“ sprawozdanie Dra Bonifacyusza Nemo; — „Pamiętnik Ewuni,“ przez Zofię D.; — „Wiadomości literackie.“

— Nr 427 *Kłosów* zawiera: „Życie kwiatów“ opowiadane przez Kazimierza Langiego; — „Kowno,“ przez * (z ryciną); — Przybysz z małpą przez * (z ryciną); — „Listy J. I. Kraszewskiego (sierpień) (dok.); — „Marta,“ powiastka z 1798 r. Jasmina poety ludowego, przekład S. z Ż. D. (dok.); — Krytyka nasza w wieku XIX“ kilka ogniw z rozerwanej całości, połączył J. T. Hodie (c. d.); — „Wystawa powszechna wiedeńska“ (dok.); — „Wrażenie artystyczne z podróży; — Wiedeń, Ischl, przez A. Zaleskiego (c. d.; — „Dwa freski Corneliusa (z 2 rycinami); — „Kilka słów o Nesr-ed-Dinie i Persyi (z ryciną); — „Wiadomości z pola literatury i sztuki;“ — „Przegląd polityczny;“ — „Córka fałszerza,“ przez Karola Heigela, tłómaczył z niemieckiego J. Pracki; „— „Od Redakcyi.“

— **Łącko** 15 września.

Okolica nasza, a względnie parafia, już blisko od trzech

---

zrazu każden piechur na słowo „kiń ružu!“ karabin rzuca i poddaje się, lecz już blisko dział widzę że mi się w nos śmieją ci których dopadam; niezważając na to, ani na opór jaki tyralyery zaczynają robić, mijam tę linię i lecę ku działom, obok mnie o jakie 30 kroków na prawo Madaliński; już te przodkury zaciągają do umykania z miejsca z działami, aż tu przed temi wpadam przedniemi nogami konia w głęboką drożynę, za którą te działa były rozwinięte. Madaliński równie wpada w tę samą drożynę, to jest w rodzaj wąwozu, gdzie cały z koniem był od strzałów piechoty zakryty; zwraca on konia w lewo i przylatuje ku mnie, żeby się z tego wąwozu wydobyć, a ja wąwoz zatykam, nogi zadnie konia wyżej, przednie w dole, ani w tył, ani naprzód ruszyć nie mogę, a o 20 kroków przed sobą owe massy piechoty. Już piechur przyskoczył do mnie, nie wiem czy z tyralierów, czy z tych mass, i schwyciwszy za pochwę od pałasza, ciągnie mnie z konia. Madaliński schylony na koniu, woła na mnie: „A ruszaj z złą kobyłą!“ Przecież wpakowałem całego konia w wąwóz i wykręciłem się w lewo, pendent od pałasza pękł i piechór jedynie pochwę otrzymał. Dopiero piechota do nas palić zaczyna, szczęściem że tylko pojedynczemi strzałami. Wracamy we dwóch ku naszym; tu dopiero widzimy przyczynę, dla której szwadron za nami nie poszedł: na lewem skrzydle linii tyralierów, którąśmy przecięli, był liniowy batalion nieprzyjacielski, który podsunął się był ku olszynce, o której wspomniałem; skorośmy się wymknęli ku działom, batalion ten w czworobok uszykowany dał ognia do szwadronu naszego. Szwadron czy z rozkazu pułkownika, natenczas przy nim znajdującego się, czy z własnego popędu, obrócił się w prawo i na ten batalion uderzył. To wszystko zrobiło się tak prędko, że jak wróciliśmy z Madalińskim, batalion broń właśnie składał, gdyż pułk nasz uderzając z drugiej strony na niego, co do nogi zrąbał i zabrał go w niewolę. W tej samej chwili, kiedy pułk nasz w całym nieporządku po odbytej szarży się znajdował, uderza na nas z tyłu, to jest z dyrekcyi, zkąd nasz pułk przybył, liczny pułk kirysierów rosyjskich, płaszczami okryty, który bez krzyku żadnego, jak najregularniej sformowany z lewego skrzydła naszej głównej linii bojowej przybywając, już o kilkadziesiąt kroków od naszego pułku się znajdował; w rozsypce więc każdy z nas na kirysierów się obraca i do żołnierzy wołamy z razu: „Pałasze na temblaki, strzelać z karabinków!“ co żołnierz jakby na mustrze w galopie wykonywa, co już zaczyna ów płot kirysierów mięszać; później okrążając pułk — „dalej wiara na prawo na tych szelmów!“ po za prawe skrzydło kirysierów i z tyłu, z boku i z frontu uderzając, łamiemy ten pułk i do ucieczki zmuszamy, którą wziął w dyrekcyi wąwozu, gdziem był przed chwilą z Madalińskim: nad tym wąwozem stają jak bydło u żłobu, tam ich nakłóliśmy i nacięli, szczególniej po za prawe ucho każdego rażąc. Lecz w chwili, kiedyśmy tą robotą zajęci, przypada drugi pułk nieprzyjacielskiej jazdy, równie kirysiery, i ci nas do odwrotu zmuszają. Przeprawiamy się więc w tył, już nie w dyrekcyę, gdzie dywizya nasza stała, lecz w przestrzeń między dywizyą a Pleyssą będącą. Jenerał Sokolnicki, który widział, jakie posiłki na nas nieprzyjaciel wyprawia, bo te prawie przed frontem jego przechodziły, wysłał na tych kirysierów pułk 6ty ułanów. Ten z razu ulżył nam, lecz przybywające coraz świeże posiłki jazdy nieprzyjacielskiej, zmusiły nas jako i 6ty pułk ułanów do odwrotu ku frontowi Krakusów. Od owej olszyny szedł rów, którym się woda sączyła z owej łąki, która nas z rana od nieprzyjaciela dzieliła; nad tym samym każdy z nas, jak go przebył, zatrzymał się, aby pomagać przeprawiającym się przez niego swoim, a przeszkadzać jeźdzcom nieprzyjacielskim, bo tu wszystko było w rozsypce, tak nasze dwa pułki, jak i pułk kirysierów. Dopiero jak już naszych nad rów nie przybywało, że już było widać, iż się wszyscy przeprawili, a równie i niemała liczba kirysierów, opuścił każdy z nas rów, wracając w tył do swoich. Tam mięszanina taka była, że ani nieprzyjaciół, ani naszych dwóch w kupie nie było — tylko każdy rąbał gdzie mógł, często ciął z przodu, w tej samej chwili, kiedy odbierał raz z tyłu, i nie wiem, czy moment pochmurności nieba, czy chwila mgły, czyli raczej sama para kilku tysięcy koni, okrytych potem w małem kółku goniących, zrobiło się na chwilę tak mglisto, że o trzydzieści kroków mało co można było widzieć; dym strzałów po dolinie rozlegających się do tego się przyczynił. Lecz jenerał Sokolnicki, stojący wyżej, widząc, że oprócz kilku pułków jazdy ku nam wyprawionych, jeszcze liczny pułk huzarów gwardyi rosyjskiej w czerwonych mundurach, zdaje mi się Pawło-grodzkich ku nam się posuwa, wysłał na tych 8my pułk ułanów; pułk ten uderzył we flankę na huzarów tak żwawo, że ich więcej pół mili przed sobą pędził, tak, że się do nas ani zbliżyć mogli; kirasyery więc bez pomocy zostając uchodzić musieli w lewo, gdzie ich dragony francuskie, jak mówiono, do reszty poraziły, lecz my tego wcale nie widzieli, bo tu sami tylko Polacy walczyli. Po tych tedy szarżach i gonitwach różnych, które więcej dwóch godzin bez przerwy trwały, zaczęliśmy się szykować; każden wracał do frontu zziajany bez tchu jak ludzie tak konie, lecz każdy niejako dumny, bo każdy miał jakiś czyn osobny do opowiadania, co łatwo pojąć, pomnąc o dużo liczniejszym nieprzyjacielu w małej przestrzeni, po której uwijaliśmy się i z której nieprzyjaciel ustąpił. W tej samej chwili, kiedy jazda nasza front pozycyi korpusu polskiego pod księciem Poniatowskim znajdującego się, tak dzielnie zasłaniała, piechota nasza równie żwawe spotkanie miała po za prawem naszem skrzydłem, to jest wzdłuż rzeki Pleyssy; nieprzyjaciel znaczną massę piechoty rzucił w klin między Pleyssą a Elstrą będący, i chciał przechodząc Pleyssę, stanąć między nami a Lipskiem, a tem samem w tył całej armii francuskiej, lecz książę Poniatowski, który strzeżenie tych punktów, prawą flankę armii francuskiej stanowiących, miał polecone, wstrzymał nieprzyjaciela właśnie w chwili, kiedy mu oddział starej gwardyi przyszedł w pomoc; piechotę austryacką, już po części przeprawioną przez rzekę Pleyssę, przez tę napowrót przerzucił, przyczym dowódzca tej kolumny feldmarszałek porucznik Merfeld został wzięty w niewolę; nie cała jednak piechota polska tam się znajdowała, i chociaż całego jej rozłożenia nieznałem, to pamiętam, że gdyśmy z kirasyerami mieli do czynienia, przybyła nam w pomoc kompania grenadyerów pułku 3go piechoty kapitana Orlińskiego, pięknego oficera; ten wysunął się z lasku olszowego, o którym wyżej wspomniałem, mówiąc o szarżach jazdy, stanął on prawie w tym samym punkcie, gdzieśmy ów batalion nieprzyjacielski przed chwilą rozbili, lecz stanął tam w nieszczęśliwym dla siebie czasie, bo właśnie wtedy, kiedy drugi pułk kirasyerów na nas rozsypanych uderzał, pokręciłem się około tej kompanii przez chwilę, chcąc kilku szaserów zebrać, aby te kompanie od napadu zbyt groźnego zasłonić, tem bardziej, że Orliński, który się zanadto od lasku oddalił, wołał: „Szasery, nie zostawiajcie mnie tak samego!“ lecz niepodobieństwem było rozsypanych żołnierzy tylu zebrać, aby jakikolwiek tak gęstej, świeżo przybywającej masie zrobić opór; z wielkim bólem serca musiałem odskoczyć od niego i patrzeć jak kirasyery tę garstkę grenadyerów otoczyli i w oczach moich płatali.

(Dalszy ciąg nastąpi)

tygodni, dzięki przeważnie staraniom duchowieństwa miejscowego, wolna zupełnie od cholery. Proboszcz tutejszy ks. Pociłowski jako rządowy komisarz choleryczny przyczynił się najwięcej do uśmierzenia epidemii w powiecie całym; w miejscu zaś ks. January Grelya i wikaryusz ks. Rafał Boryczewski byli jedynymi, którzy jeżdżąc po najbardziej zagrożonych miejscach, zalecali porządek i czystość, i tak słowem jak własnym przykładem powstrzymywali lud od ostatecznego zwątpienia. Szczególnie ks. Boryczewski, sam wątły i słabowity, spiesząc na każde zawołanie i o każdej porze do chorych, często napotkawszy pozbawionych opieki zajął się sam ich ratunkiem i nie odjeżdżał, zostawiwszy niepocieszonych a nadto udzielał biednym pieniężne wsparcie, bliższych zaś zaopatrywał w zdrową i ciepłą żywność.

W imieniu zatem tych licznych parafian, którzy jego wyłącznie staraniom zawdzięczają swe życie, składamy niniejsze publiczne podziękowanie.

Przełożeni gmin Łączki i Czerniec.

Józef Maurer, Antoni Ćwikowski.

— Donoszą z Ejdkun d. 11 września. Gdy przed trzema tygodniami uszedł z Kybart rosyjski urzędnik pocztowy, skradłszy 55,000 rubli, dzisiaj znów na drodze z Petersburga do nas dokonano grubą kradzież. Kiedy bowiem za nadejściem pociągu wyjmowano przesyłki pocztowe, znaleziono jeden worek listowy z korespondencyą petersburską przerznięty i wypróżniony. A było w nim 150,000 rubli. Za śladami zbiegłego pierwszego urzędnika pocztowego szukano w pewnych kąpielach morskich.

— W nocy d. 16 b. m. umarł nagle w Lipsku profesor tamecznego uniwersytetu Jan Czermak. Liczył on lat 45. Urodzony w Pradze, był naprzód w Krakowie profesorem fizyologii, następnie w Peszcie i Jenie, a wreszcie w Lipsku. Bogaty z domu i z żony, wielkie robił wydatki na laboratorya dla swoich badań. Fizyologia zawdzięcza mu wiele pod względem zbadania gardła i nosa, i umiejętne do swoich badań używanie zwierciadeł gardłowych i nosowych. Za młodu liczyli go Czesi do partyi narodowej, ale Czermak był zwolennikiem Prus, czego złożył dowody w ostatniej wojnie francuskiej.

— W górach karynckich spadły już śniegi.

— Inwentarz brylantów pozostałych po księciu Karolu Brunszwickim wykończony został przez biegłych w Genewie. Według złożonego przez nich ocenienia, brylanty nie wiele więcej warte nad sto tysięcy funtów sterlingów, podczas kiedy w inwentarzu robionym z nakazu księcia w grudniu 1866, wartość ich wynosiła dwa razy tyle. Doliczywszy owe sto tysięcy funtów sterlingów do pozostałości w gotówce i w papierach wynoszącej 17 milionów, majątek przostały w Genewie wynosi około 20 milionów franków.

— Telegram z Nowego Jorku z d. 17 b. m. wieczór donosi: Dziś o godz. 3ej po południu wybuchł pożar w zachodniej części miasta Chicago i rozpostarł się na milę długości (milę angielską), lecz teraz pożar już stłumiony. Telegram późniejszy mówi, że pożar nie dotarł do środka miasta; zniszczył 64 domów i zrządził szkody tylko na 300,000 dolarów. Wiadomo, że miasto Chicago po zeszłorocznym pożarze zaczęło się wznosić na nowo; środek miasta jest zabudowany, ale dalsze jego ulice składają się jeszcze w znacznej części z szop i szałasów.

— Zamieściliśmy wczoraj doniesienie, że na jeziorze Michigan rozbił się parowiec „Ironside,“ w skutku czego 2172 osób zginęło. Pierwsza wiadomość mówiła o śmierci paręset osób, ale za nadejściem drugiej poczty, która podała tę cyfrę z bióra telegraficznego z Nowego Jorku pod datą 15go b. m. nadesłaną przez ajencyę Reutera, zmieniliśmy „paręset“ na 2,172. Jakkolwiek liczba ta była ogromną, nie mogła się zdawać niepodobną, gdyż parowce osobowe na jeziorach amerykańskich są piętrowe, ze stałemi siedzeniami jak omnibusy lub wagony na kolejach; mogą więc pomieścić tak wielką liczbę podróżnych. Atoli bióro Reutera wyznaje, że telegrafista tę małą popełnił omyłkę, iż źle przeczytał znaczki poprzedzające i kończące cyfrę, obie więc dwójki są zbyteczne. Utonęło więc nie „2172“ osób, ale „17.“

Teatr. W sobotę dnia 20 września: *Rewizor petersburski*, komedya w 5 aktach N. Gogola, przełożył z rosyjskiego Jan Chełmikowski.

— Dnia 18 września pogoda, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od 4·6 doszedł do 14·4 R. Barometr idzie na dół; rano dnia 19 o godzinie 6ej stan jego był 327.21, termometru 8.0 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 20 września: Sgo Eustachiusza biskupa męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 18 i 19go września.

Z powodu rozpoczętych robót w polach, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był bardzo mały, żyto dostarczono tylko z małych posiadłości, którego cena poszła w górę. Pszenicy było więcej na targu. Zakupno robiono nietylko przez tutejszych kupców zbożowych, ale także do Prus.

Płacono pszenicę czerwoną 234 funt. od 50 do 57 złp., białą od 51 do 58 złp., żyto 220 f. od 39 do 44 złp., jęczmień 193 funt. od 27 do 31 złp., owies 138 funt. od 14 do 16 złp.

Targ dzisiejszy na Kleparzu pod względem dowozu był bardzo mały, a to głównie, że właściciele ziemscy zajęci są siewem, jako też i innemi robotami w polach. Ruch i popyt o piękne zboże na wywóz, coraz więcej ożywia się, w skutek czego żądania producentów powiększają się. Zakupna do Prus Morawy i Szląska coraz większe.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·— do 13·25, białą od 13·— do 13·50, poślednią od 11·50 do 11·75, żyto na wagę 160 f. od 10·— do 10·50, na miarę od 9·50 do 10.—, piękne do siewu po 11 złr.; owies 103 funt. od 3·50 do 4·— złr., pośledniejszy od 3·30 do 3·50, rzepaku niedowieziono dzisiaj na targ, był jednak poszukiwany na wywóz do Prus.

Bank pruski.

Bank pruski przedstawia w tej chwili bardzo niezwykłe zjawisko. Asygnaty w obiegu zostające znajdują zupełne pokrycie w zapasie kruszcowym banku. Od niepamiętnych czasów żaden bank europejski tak zupełnego wyrównania wypuszczonych biletów z zapasem kruszcowym nie przedstawiał. Zdawać by się więc mogło, że bank, którego dyskonto można nazwać umiarkowanem, ale które na nazwę niskiego bynajmniej jeszcze nie zasługuje, powinienby je teraz zniżyć jak najprędzej, żeby w operacyach swych korzystać z przywileju zarabiania puszczanemi w obieg biletami. Tymczasem bank pruski nie zdradza najmniejszego zamiaru zniżenia swego dyskonta, a ze względu na szerokość zakresu swych czynności trzyma się stale systemu oddalania weksli, które mu się czysto finansowemi wydają.

Wytłumaczenie przyczyny takiego postępowania nasuwa się samo przez się. Najpierw bank pruski, zostając w tej mierze w zupełnej sprzeczności z bankiem Narodowym austryackim, czuł się zawsze i czuje dotąd w obowiązku wspierania przeważnie handlu i przemysłu, niezaniedbując przytem bynajmniej rolnictwa, a uwzględnia natomiast weksle finansowe, przeważnie w interesie giełdy wystawiane, o tyle tylko, o ile giełda, jako niezbędny targ akcyj rożnych przedsięwzięć, ułatwiać powinna ich umieszczanie; usuwa zaś wszędzie swą pomoc, gdzie tylko przeczuwa spekulacye na grze giełdowej oparte. Nie dziw więc, że wobec faktu powszechnie znanego, przeszło od roku w stosunkach handlowych widoczna nastała stagnacya, która i szybkość rozwoju przemysłowego koniecznie powstrzymać musiała, potrzeby kredytu handlowego ścieśniły się stosownie do okoliczności, co pociągnęło za sobą zmniejszenie się eskonty w bankach głównych, szczególnie w pruskim, który temu celowi przeważnie służył a zmniejszenie eskonty przyczyniło się znów do częściowego powrotu asygnat do kas bankowych.

Ale nie sam powrót asygnat wyrównał w banku pruskim te dwie pozycye, o których tu mówimy. Obieg asygnat pozostał zawsze znacznym, jest nawet w obecnej chwili, w miarę wzrostu ogólnych potrzeb kredytowych, większym niż był w odpowiedniej porze lat poprzednich. Do wyrównania sumy obiegających asygnat ze sumą gotowizny kruszcowej przyczynił się w bardzo znacznej części napływ złota do banku z kąs rządowych. Należytość rządu niemieckiego w banku pruskim wynosi obecnie 134 miliony talarów.

Wobec ostatniego faktu, niemoże bank pruski zniżać zbyt nagle swego dyskonta, bo wiedzieć nie może, czy jaka niespodziewana nagłość potrzeby nie zmusi rządu pruskiego do zażądania swej należytości; przez coby wysokość rozporządzalnych rezerw w banku pruskim znacznemu uległa ścieśnieniu. Bank więc pruski ze względu na regulowanie dyskonta, oblicza swe rezerwy zawsze tylko po potrąceniu od zapasu kruszcowego należytości rządowej, a rezerwy w ten sposób obliczone odpowiadają zupełnie wysokości obecnego dyskonta.

Mimo więc tak świetnego pozoru, jakim się obecne położenie banku pruskiego odznacza, giełda na zbyt wielką pomoc tej instytucyi nawet pośrednio liczyć nie może, i dla tego chwilowe zapędy do zwyżki na giełdzie berlińskiej trafiają na zapory w obrocie kredytowym i wątlejąc raz po raz, i to nieprzewidzianie i nagle, wpływają w niekorzystny sposób na usposobienie ciągle jeszcze chwiejnej giełdy wiedeńskiej.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 18 września.

Posady: Adjunkta w sądzie kraj. we Lwowie, podania w 14 dniach.— Nauczyciela kierującego w szkole 4-klasowej w Mościskach, podania do końca października.— Profesora nadzwyczajnego budownictwa drogowego i wodnego, tudzież encyklopedyi tych przedmiotów, oraz nauczyciela pomocniczego dla katedry budownictwa lądowego i mechaniki budowniczej w akademiii technicznej we Lwowie.

Edykta: Sąd kraj. lwowski uznał Macieja Chruściela z Gródka za marnotrawcę. — Sąd pow. w Niemirowie wzywa Michała Romasia, aby się w przeciągu roku zgłosił do spadku po Janie Romasiu.— Sąd kraj. lwowski strony interesowane o pozwie Adama i Heleny Jakubowskich o wykreśleniu 4000 złp. z realn. N. 16 we Lwowie, kur. Dr Sermak.— Sąd obw. w Rzeszowie uznał Cezarego Dobrzyńskiego współwłaściciela dóbr Koniczkowy za szalonego, kur. Kajetan Albertowski.— Sąd obw. w Przemyślu uznał Adama i Barbarę Michalaków za marnotrawców. — W sądzie kraj. lwowskim d. 20 października licyt. publ. realn. N. 205 ¼ we Lwowie.

Obwieszczenie: W sądzie obw. w Rzeszowie 8 i 9go października licyt. przez oferty na dostawę potrzeb różnych dla więźniów.

Przyjechali do Krakowa od 18 do 19go września.

HOTEL DREZDEŃSKI: Włodzimierz Powalischin pułkownik z Warszawy, Konstanty Bogdanow oficer ros. i Feliks Berezowski właś. dóbr z Rosyi, Michał Lappa z familią, Konstanty Saniewski, Marya Leśniewska i Władysław Majchrowski z Warszawy, Wincenty Herdin z Radomia, S. Bekierski wł. dóbr z Ukrainy, Stanisław Juszczyk z Paryża, Antoni Witosławski z Brodów, Stanisław Kropiwnicki inżynier z Wiednia.

HOTEL WIKTORYA: Zofia hr. Tarnowska wł. dóbr z Dzikowa, Tadeusz ks. Lubomirski wł. d. z Warszawy, Wilhelm Homolacz z Niegołomii, Maksymilian Borowski z Wiednia, Jan Lacroix z Francyi, F. Byk kupiec i Paulina Byk z Jass, Maurycy Piasecki z Warszawy, Wincenty Szymkiewicz pułkownik z Warszawy, Sebastyan Gamoliński z Odessy, Michał Delaru z Rosyi, Ignacy Lego z Litwy, K. Puławski z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Erazm Łobaczewski adwokat i Erazm Nyko z żoną, właś. dóbr z Wiednia, Marya Karońska z Kongresówki, Stefan Bogdaszewski z żoną z Mińska, Konstancya hr. Rzewuska wł. dóbr z Kijowa, Tekla Starczewska i Anna Strzałkowska z Warszawy, Seweryn Gajewski i Bohdan Zaleski z Podola, Jan Riedel z Warszawy, Józef Korejwo z żoną z Wiednia, Walerya Cywińska z Wilna, Ewa Delor z Krynicy, Kamila Kochanowska z Warszawy, Jan Wesołowski z Wołynia, Antoni Makomaski z żoną właśc. dóbr z Galicyi.

HOTEL pod RÓŻĄ: Antoni Śmiałowski właśc. dóbr z Aleksandrowic, Emilia Lebart z Paryża, Ignacy Białobrzeski z żoną z Tarnopola, Adolf Opitz z Bielska, Konstanty Bielski wł. d. z Chyrowa, Wincencya Smiałowska wł. d. z Witkowic, Stanisław Hoszowski inżynier z Warszawy, Władysław Hołub z Krzeszowic, Jan Świerczewski z zoną z Kongresówki, Ignacy Fürst kupiec z Wiednia.

HOTEL POLLERA: W. hr. Rey wł. dóbr z Kongresówki, Józef Pawełkiewicz i Gustaw Galli z Warszawy, J. Jeger z Witenbergu, S. Lowy z Prus, Rozalia Michałowska z Rosyi, A. Mayer z Torunia, Stanisław Górski z Warszawy, K. Brumbaur z Bukarestu, Karol Przyborowski z Rosyi, Edward Horny porucznik z Berna, Seweryn Różycki wł. d. z Kongrosówki.

Nadesłane.

Kto zamyśla kupić złote lub srebrne zegarki i łańcuszki w Wiedniu podczas wystawy powszechnej lub takowe wprost listownie zamówić chce, ten niechaj się uda do oddawna znanej i bardzo słynnej firmy: *Filipa Fromma, Rothenthurm-strasse 9, gegenüber der Wollzeille w Wiedniu.* Zobacz dzisiejsze ogłoszenie.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 17 września. Do *Timesa* telegrafują: D. 15 b. m. rozpoczęło się bombardowonie Kartageny. Blokada od strony lądu jest ukończoną, a od morza nieda się urządzić. Zaniechano myśli uzyskania kapitulacyi drogą formalnych układów.

Londyn 17 września. W skutku niepomyślnego stanu rzeczy na afrykańskiem Wybrzeżu Złotem, wojsko wcześniej wysłane tam będzie niż zamierzono. Rząd sposobi czwarty okręt przewozowy „King of Bonny,“ który w przyszłym tygodniu odpływa z żywnością i materyałem wojennym; okręt „Adela“ wiezie 1,400 siekier dla wycięcia drogi przez las dla wojska; również ma się zaraz rozpocząć budowa kolei żelaznej od brzegów.

Konstantynopol 17 września. Wielki wezyr otrzymał od króla Greckiego wielką wstęgę orderu Zbawiciela.

Obok opisów przyjazdu króla Wiktora Emanuela do Wiednia i najdrobniejszych szczegółów tyczących się tej chwili, jakoteż zwiedzenia nazajutrz przez niego Wystawy powszechnej, nic ważnego nie zawierają dzienniki wiedeńskie.

Co się tyczy przyjęcia, wszystko odbyło się według przepisów etykiety, jak dobrze powiada list nasz wiedeński. Ale czytając dzienniki, pomimo całej ich przesady, czuć aż nadto, że żadnego zapału, który one wzniecić usiłowały, nie było. Pamięć i instynkt ludności oszukać się nie da. Głównie słychać było *evivva!* a w samych dziennikach czytamy, że znając doniosłość i siłę płuc włoskich, można się domyślić, jak okrzyki były głośne. Głośne, wierzymy bardzo, ale nie liczne.

Przytem zmuszone są odwoływać to co wczoraj napisały. I tak, spóźnienie pociągu królewskiego o pół godziny nastąpiło nie z powodu licznych pożegnań na ziemi włoskiej, ale z powodu, że w Nabrezinie przesunięcie pociągu królewskiego z szyn włoskich na austryackie zabrało wiele czasu. Również okazało się, że odłożenie nabożeństwa żałobnego za poległych d. 20 września 1870 r. zuawów papieskich nastąpiło, w skutek porozumienia się z Arcybractwem Śgo Michała, a nie na jakiś rozkaz rządowy, jak głosiły z tryumfem dzienniki. Nabożeństwo więc nie było nakazane z Watykanu; wszystkie inne kaczki znikły nagle, i nie będzie już zapewne o nich mowy, bo też wymyślone były tylko *ad usum* przybycia gościa, któremu liberalizm wiedeński chciał koniecznie antireligijne wyprawić przyjęcie.

Do jakiego zaś stopnia doszła przesada *N. fr. Presse*, i zaciętość, co więcej, jak nienawiść do kościoła zaślepia ją nawet na śmieszność, służyć może za przykład, że długi poświęca ona artykuł, aby opowiedzieć, że jakaś Niemka chciała wrzucić do powozu bukiet mirtowy królowi i że żandarm temu przeszkodził. Dodaje zaś ten dziennik, i to na seryo, że ów nieszczęśliwy żandarm, któregoby może wypadało ukarać za gorliwość w utrzymaniu porządku, pozbawił tę damę „najpiękniejszego dnia w życiu“ *(sic)*. Biedna kobieta, jeżeli to jej dzień najpiękniejszy, a nie wiele musiało być bukietów i chęci rzucania ich, skoro, jak pisze *N. fr. Presse*, odznaczała się ta kobieta w tłumie i wszyscy na nią uważali, a nawet wiadomo, co za jedna. Król włoski nie będzie żałował, bo według *N. fr. Presse* nie była młodą ani piękną, a dziennik rzeczony pisze te brednie jedynie dla tego, że przy złotej wstążeczce bukietu była kartka z napisem: „Cześć pogromcy kłamstwa szkaradnej hydry księżej!“

Pruska *Provinzal Correspond.* podnosi przyjęcie cesarza Wilhelma w Hanowerze, które jest dowodem, jak miłość i cześć dla cesarza zapuszcza tam korzenie. Otóż pochwała ta jest ciężkim zarzutem zrobionym lojalności ludu hanowerskiego, który tak łatwo zmienia pana swego i króla, albo jest czystym frazesem podobnym temu, o jakim przed parą dniami nadmieniliśmy, gdy nadworni pisarze sami porównywają cesarza właśnie z powodu tej podróży hanowerskiej z Agamemnonem.

Kanclerz Bismark zjeżdża do Berlina na przyjazd króla Wiktora Emanuela. Bo też król nie nadarmo wziął z sobą prezesa gabinetu i ministra spraw zagranicznych. Polityka Prus i Włoch ma być bowiem sprowadzoną do wspólnych celów a może i środków.

Tytuły monarchów są częstokroć jakby zastrzeżeniem praw, choćby nie istniejących. Królowie pruscy zmieniali tytuły swe bardzo często, gdyż posiadłości państwa ich zmieniały się z każdem większem wstrząśnieniem europejskiem. Teraz ustanowiony znów został nowy tytuł i nowy herb. Przybywają w nim kraje wcielone do Prus, ale nie ubywają te, które się odnoszą do pretensyj przedawnionych. Lubo więc królowie pruscy zrzekli się praw do Neufchatelu, a przeto księstwo to czyli kanton szwajcarski musiało ustąpić z tytułu, wszelako zatrzymano w tytule tytuł księcia Oranii, na mocy którego po kądzieli Neufchatel dostał się był niegdyś królom pruskim; zatrzymano także tytuł burgrabi Norymberskiego z herbem miasta Norymbergi. Otóż tytuły co do Oranii i Norymbergi mogą mieć takie znaczenie, aby na ich podstawie w danym razie sięgać po dziedzictwo domu Holenderskiego, który już w linii Nassauskiej przestał panować, jak również, aby sobie rościć prawo do Norymbergi.

Zwolennicy fuzyi oczekują koniecznie manifestacyi ze strony hr. Chamborda, i dla tego naznaczali chwilę ewakuacyi Francyi jako przeznaczoną na odezwę. Gdyby tak było, manifest lub jakie innej formy pismo musiałoby wyjść nazajutrz po opuszczeniu Francyi przez Niemców. Wszelako nie ma innego sposobu, jak odezwać się, jeżeli partya monarchiczna nie chce się przyznać do przegranej. Dla tego *Nord* mówi również: Jak się zdaje, będziemy mieli wkrótce nowinę z Francyi, a nowiną tą może być tylko manifest hr. Chamborda. Monarchiści czują potrzebę wyjścia z mglistej atmosfery, w jakiej się obracają od 5go sierpnia, aby dojść do wyraźnych oświadczeń i praktycznych rezultatów. Wnuk Karola X, naglony do objawienia ostatecznych swoich postanowień w kwestyach, które od półtora miesiąca w jego imieniu są rozbierane, ogłosić ma niebawem swoje wyznanie wiary; a jak nam mówią, czeka tylko na wyjście ostatniego żołnierza niemieckiego. Zwolennicy monarchii konstytucyjnej zaczynają się nawet niecierpliwić z opóźnienia się tych wyjaśnień, a John Lemoinne z *Débats* stosuje dziś do króla wezwanie dość mało uniżone, mówiąc, że kraj ma swoje prawa i swobody, które trzeba poręczyć, a żąda wyjaśnień, mogących sytuacyę odsłonić. Te słowa Lemoinna zdradzają niecierpliwość i warunek nie poprzestania na połowicznych ustępstwach, lecz domagania się wyrzeczenia się stanowczo zasad legitymizmu.

Część wakujących we Francyi wyborów do Zgromadzenia narodowego została rozpisaną, ale nie wszystkie. Ten podział na części wskazuje, że rząd niema widoku przeprowadzić swoich kandydatów, pragnie zaś uniknąć manifestacyi liberalnej.

Garibaldi znów przemówił: w jednym liście oddaje on hołd Prusom, i jakby się wyrzekł Republiki, bije czołem przed królem; w drugim żali się, że Hiszpańska Republika nie przyjęła jego pomocy, a nawet rząd nieodpisał mu na jego listy.

Zwracaliśmy już uwagę na tę okoliczność, że doniesienie telegraficzne rządu madryckiego o pobiciu Don Carlosa przez jenerałów Santa Pau i Loma, którzy szli na odsiecz Tolosy, nie zostało dotąd potwierdzonem ani w szczegółach, ani nawet w ogóle. Natomiast *Standard* otrzymał od swego korespondenta z Saint Jean de Luz wprost przeciwnie brzmiący telegram, który mówi: Republikanie ponieśli ciężką porażkę na wyżynie między Gayas a Vitarga o 8 mil na wschód od Tolosy. Jenerał Santa Pau z kolumną swoją zmuszony był szukać schronienia w Tolosie. Jenerał Loma, który się zapędził z kolumną swoją do San Sebastian, aby przyjść towarzyszom swoim w pomoc, również spotkał nieprzyjaciela i został pobity. Armia północna jest zupełnie rozbita w skutku tych porażek, które są daleko cięższe od wszystkich, jakie zaszły od początku wojny. Karliści radują się i obsaczają coraz więcej Tolosę. Republikanie stracili dwa działa górskie i musieli pozostawić swoich rannych. Don Juan ojciec don Carlosa, przybył do Hiszpanii. — Telegram ten *Standarda* nie jest także bez ale. A naprzód, że pomieniony organ jako torysowski, a zatem sprzyjający Don Carlosowi, nie dość jest bezstronny, a powtóre co do samej rzeczy tyle można powiedzieć, iż Santa Pau skoro wszedł do Tolosy, na której odsiecz spieszył, przeto nie uszedł tam, lecz dostał się, dokąd pragnął. Gdyby Don Carlos nie był wpuścił go do Tolosy, wtedy wygrana Karlistów byłaby niewątpliwą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 19 września. Wczoraj wieczór odbył się na cześć króla Włoskiego obiad familijny w Schoenbrunn, poczem udał się król na operę. W sobotę na wyraźnie wyrażone życzenie króla Wiktora Emanuela odbędzie się parada wojskowa.

Paryż 18 września Ajencya Havasa donosi: Zapewniają, że wielu znakomitszych członków prawicy i prawego środka wyjechało dziś do Frohsdorf. Jenerałowie karlistowscy Saballs i Castells przybyli do Perpignan.

Paryż 19 września *Le Temps* donosi: Larcy otrzymał polecenie, aby wręczył hr. Chambordowi adres podpisany przez 130 deputowanych prawicy. Adresanci przyznają hr. Chambordowi prawo wytrwania przy swojej zasadzie i odrzucenia wszelkiego ustępstwa pod względem kwestyi chorągwi, ale obowiązkiem jego jest przyjąć koronę, jeśli mu ją Francya ofiaruje, choćby nawet z chorągwią trzechbarwną. W obec uchwały zgromadzenia narodowego może hr. Chambord bez wyparcia się samego siebie, poddać się życzeniom narodu.

Perpignan 18 września. Donoszą z Barcelony 16go: Kolumna w sile 4000 ludzi pod wodzą jenerała Reyes wyruszyła dziś z Gerony odprowadzając amunicyę przeznaczoną do miasta Olot. Wojska karlistowskie gromadzą się, aby uderzyć na miasto Berga.

Haga 18 września. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej oświadczył minister sprawiedliwości, że w skutku ponownie wyrażonego przez króla życzenia i po bezowocnych usiłowaniach złożenia nowego gabinetu, ministeryum postanowiło pozostać na urzędzie.

Kursa. Wiedeń, dnia 19 września. godz. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·40. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·50 — Losy z r. 1860 101·— — Akcye banku 967· — — Akcye kredytowe 234·50 — Londyn 112 55 — Srebro 107·50. Dukat 5·42· —. Lombardy 173·50. — Losy z r. 1864 135·— — Akcye franko-austr. 72·— — Napoleondor 8·99. — — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 217·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 140·50 — Akcye kolei północno-wsch. 110·50.— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 50·50. — Oblig. indemniz. gal. 75·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 132·50 — Akcye anglo-banku 175 — Akcye kolei rządowej 343·— — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 156·50. — Tramway 219·—.— Akcye banku budowy 78·50.— Akcye kolei wschodn. 64·—· — Akcye banku anglo-węgiersk. 50·50 — Akcye kolei zjedn. 135·50. Losy tureckie 62·75.— Losy prem. węg. 80·50. Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. —·—. Akcy kolei ces. Elżbiety 215·25 — Akcye kolei półn. zach. 204·—.— Akcye franko-węgiersk. 72·— . Ogólny austr. bank. 80·50. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 września.

(Wartość kuponów do 19 wrześ.).	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 50	106 50	—
Kupony srbr. płatne „	107 —	106 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 —	152 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	167 50	166 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 48	5 38	—
Napoleondor 1 sztuka	9 05	8 95	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	76 25	74 75	1 82
4% listy zast. „ „ (oprócz kup. bież.)	72 25	70 25	87½
5% „ „ „	79 —	77 —	1 09¼
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 20½
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	2 31⅔
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	2 31⅔
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	2 70
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 —	83 25	31⅔
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	95 —	93 50	1 31⅔
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	98 —	95 50	1 31⅔
Losy prem. węg. za 1 sztukę	81 50	79 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	84 —	80 —	2 87½
„ „ hipotecz. z 200% „	270 —	265 —	1 75¾
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	219 50	216 50	2 30
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	140 50	137 50	3 86
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 —	94 50	— 65½
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	96 —	95 —	— 96½
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	93 50	— 96½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	95 —	93 50	1 20
4% „ likwid. Król. Pol. 100	80 —	78 80	1 21
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	46½	38¾	—

Wiedeń 18 września.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 05	69 95
5% „ „ „ srebr.	73 50	73 30
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	94 50	93 50
„ „ „ węgierskie	77 25	76 —
„ „ „ galicyjskie	75 50	75
„ „ „ bukowińskie	75 —	74 50
„ „ „ siedmiogr.	76	75 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 —	96 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 10	90 90
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	78 —	77 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	93 —	92 50
5 „ węgierskie listy	81 25	81 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	121 —	120 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	285 —	280 —
„ „ „ 1854	93 75	93 25
„ „ „ 1860	102 —	101 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	108 50	107 50
Losy pożyczki z r. 1864	135 —	134 25
„ prem. pożyczki węg.	81 —	80 75
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	174 25	173 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm	34 50	34 —
„ „ Palfy	24 50	23 50
„ „ Klary	32 —	31 —
„ hr. St. Genois	24 —	23 50
„ miasta Budy	24 50	23 50
„ księcia Windischgraetz	22 —	21 —
„ hr. Waldstein	25 —	24 —
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	13 50	13 —
„ tureckie 400 frank.	63 —	62 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	970 —	969 —
Zakładu kredytowego	237 —	236 —
Żeglugi parow. na Dunaju	540 —	539 —
Kolei północ. Ferdynanda	2070	2060
Kolei rządowej fr. a.	346 —	345 —
„ zachod. c. Elżbiety	216 50	215 50
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	175 25	174 75
„ Galicyjskiej	218 50	218 —
„ Czerniowieckiej	139 —	138 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	111 50	110 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	157 50	156 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	154 —	153 —
„ Koszycko-Bogumił.	138 50	137 50
„ Siedmiogrodzkiej	148 —	146 —
„ Cisańskiej	201 50	200 50
„ wschodnio-węgierskiej	63 50	62 50
„ austryack. półn.-zach.	204 50	203 50
„ Franciszka Józefa	211 —	210 50
Banku anglo-austryackiego	177 50	176 50
„ anglo-węgierskiego	52 —	51 —
„ austryackiego ogólnego	83 —	82 —
Zakładu Kredytowego węg.	130 50	129 50
Banku franko-austryackiego	73 50	72 50
„ franko-węgierskiego	77 50	77 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	108 —	107 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	52 —	51 50
„ dla obrotu ogólnego	134 50	133 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	43 50	42 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	89 50	89 —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 —	95 50
Emissya z r. 1862	94 25	93 75
„ państwowa St. 500 fr.	136 —	135 —
Emissya z r. 1867	— —	131 50
„ południowa St. 500 fr.	110 25	110 —
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	93 —
„ „ 100 złr. w. a.	88 25	87 75
„ „ w srbr. 5%	105 —	104 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 75	93 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	78 —
5% w srebrze	96 75	96 25
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	103 —	— —
Emissya II.	99 50	99 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 75	74 25
Emissya z r. 1867	— —	86 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	87 50	87 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 25	93 75
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	99 —	98 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 43	5 42
„ dukat na wagę	5 44	5 43
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 99	8 98^{5}
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 35	11 25
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 75	107 50
Srebro, kupony	107 85	107 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 68^{25}	1 68

Lwów 17 września.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 35	5 25
„ cesarski	5 40	5 30
Półimperyał rosyjski	9 20	9 05
Rubel srebrny rosyjski	1 72	1 64
„ papierowy	1 52	1 51
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	77 75	77 25
„ „ „ „ „ 4%	71 50	71 —
„ „ Banku hipoteczn.	84 25	83 50
Obligi indemn. bez kuponów	75 75	75 10
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	219 —	217 —
„ „ lwowsko-czernio.	141 —	139 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 17 września.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 70	95 40
„ „ 2 „ „	93 90	93 60
kupon „	—	94⅘
„ „ nowe „	93 80	93 50
kupon „	—	1 18
„ likwidacyjne „	79 45	79 15
kupon „	—	1 17½
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 25	— —
„ „ bydgoska	73 —	72 —
„ „ terespolska	113 75	113 —
„ „ łodzka	104 50	— —

Nakładem **E. Klimka** w **Bielsku** w Szlązku austr. wyszło dziełko p. t.:

Das beste, zuverlässigste und radicalste Mittel gegen Typhus und Cholera.

Auf Grund vierzigjähriger Erfahrungen offen und freimüthig mitgetheilt von

F. J. Thiel.

Cena egzemplarza 30 cent. w. a.

Godło: Cholera w przeciągu dwóch godzin bez niebezpieczeństwa, w przeciągu czterech dni wyleczona. (1803)

Obszerne pomieszkanie

bardzo ładnie umeblowane, jest od 1go Października b. r. **do wynajęcia** — oprócz tego **suchy skład.** — Bliższą wiadomość udzieli Księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych w Rynku dom księcia Jabłonowskiego.

(1715-1-3)

Panu P. z Uścia Zielonego.

Naznaczony przez Pana termin, przypieczętowany słowem honoru, 8 b. m. minął już dawno bezskutecznie. Jeżeli do 27 b. m. nie otrzymam méj należytości 359 złr. w. a., to nazwisko ogłosiwszy w gazetach, sądownie długu poszukiwać będę.

Kraków dnia 17 Września 1873 r.

(1764) **Stan. Lesiński.**

W dobrach Podleszanach

jest 30 sztuk jałownika do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu p. Mielec.

(1725-1-2)

Majątek ziemski,

dwie mile od Rzeszowa, przy szosie położony, obejmujący 500 morgów ornego doborowego pola, 300 morgów lasu i 30 morgów łąk w dwóch folwarkach przyległych, z pięknym nowo wymurowanym dworem, ogrodami i budynkami gospodarskiemi w większéj części murowanemi, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższą wiadomość udziela Karol Richter, inżynier w RZESZOWIE.

(1761-1-2)

---

500 sztuk

dobrych do karmy **SKOPÓW i OWIEC** poszukuje się do kupna i uprasza o szczegółową wiadomość, jakoteż najdokładniejsze podanie ceny. **Dominium Fürstenau** obwód Freistadt w Szlązku Pruskim. (1804)

MŁYN

wodny z werkiem amerykańskim w Prądniku czerwonym, przy trakcie położony, do klasztoru XX. Dominikanów w Krakowie należący, **jest do wydzierżawienia każdego czasu.**

Bliższą wiadomość, dzierżawy téj dotyczącą, w powyż rzeczonym klasztorze powziąść można. (1651-3-3)

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza często i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i W. Redyka; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Kijowie w składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyków. (1279-1-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1275-2-78)

Ważne dla właścicieli browarów.

Praktycznie i teoretycznie wykształcony, dyplomem w Monachium odznaczony piwowar, kawaler, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady jako samodzielny kierownik większego browaru. Nadmienia się, iż polskim językiem nie włada. Łaskawe oferty uprasza odesłać pod adresem kupca *L. Günthera* w Wrocławiu, Schweidnitz, Stadt-Graben Nr. 4.

(1712-3-3)

Ostrzega się przed oszustwem!



Pomiędzy wielu ogłoszeniami, szczegółowo zegarków, niejedne na to są obliczone, aby omamić zamieszkujących na prowincyi. We własnym interesie niechaj się każdy wystrzega przed zakupywaniem zegarków, jeżeli firma sprzedającego nie daje dostatecznéj rękojmi. Kupione odemnie zegarki można każdego czasu dowolnie albo odmienić, albo zwrócić, **jestto więc dowodem najściślejszéj rzetelności!**

Nieprawdopodobne, a jednak jest prawdziwe!

Za 1 złr. 50 c. i 1 złr. modny szwajcarski zegar porcelanowy emaliowany, pięknemi krajobrazami i kwiatami emaliowany, bardzo gustowny a przytem tani, pożyteczny dla biednego i bogatego; z jednorocznem poręczeniem.

Za 9, 10 i 11 złr. prawdz. angiel. srebrny zegarek cylindrowy, wraz z ciężkim łańcuszkiem z talmi złota, medalionem, puzderkiem, kluczykiem do zegarka i 5-letnim rewersem poręczenia, tudzież rezerwowem szkłem do zegarka. Takież same zegarki chronometrowe oznaczające czas, ślicznie w ogniu pozłacane tylko 12 złr. 50 c.

12 i 15 złr. kosztuje praktyczny, dobry, ciężki zegarek remontoir, tak zwany Kaiser-Uhr, który jest najlepszym wyrobem, o jakim zamarzyć można; lekarzom i duchownym itd. nie można tych zegarków dosyć polecić, gdyż są niezbite dowody, że taki zegarek nie może o sekundę się różnić.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modne zegarki wojskowe, lekkie, kształtne, przytem nadzwyczaj gustowne i eleganckie, a co najważniejsze, bardzo punktualne w chodzie i bajecznie tanie; do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek z naśladowanego srebra modnego kształtu wraz z kluczykiem do zegarka, puzderkiem, medalionem i 5-letniem rewersem poręczenia.

Tylko 12 i 15 złr. srebrny zegarek cylindrowy z obrączką z prawdziwego złota, do odskakiwania, silnem szkłem kryształowem wraz z łańcuszkiem i medalionem z talmizłota i kwitem poręczenia.

Tylko 15 lub 20 złr. srebrny zegarek kotwicowy prawdziwy angielski, savonette z podwójną kopertą, ślicznem rytowaniem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i rewersem poręczenia.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ogniu pozłacany zegarek chronometer z łańcuszkiem medalionem z talmi złota, puzderkiem skórzanem i rewersem poręczenia.

Tylko 14 złr. takieżsame, znacznie lepsze, z kompasem wschodnim.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy zegarek angielski remontoir Prince of Wales, największy gatunek, ze szkłem kryształowem, wnętrzem niklowem z prawdziwego ciężkiego złota talmi; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je naciągać bez kluczyków; każdy otrzymuje do tych zegarków łańcuszek z talmi złota z medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski ciężki zegarek z talmi złota, cylinder, najnowszego kształtu, z podwójnemi szkłami kryształowemi, przez co można widzieć wnętrze, z łańcuszkiem z talmi złota, medalionem i rewersem.

Tylko 14 lub 17 złr. malenki zegarek damski z prawdziwego srebra i prawdziwie pozłacany, z długim łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i rewersem poręczenia.

Tylko 18 i 20 złr. prawdziwy angielski ślicznie w ogniu pozłacany srebrny zegarek chronometer z podwójną kopertą, ślicznie emaliowany, z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego talmi złota, medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 18 lub 20 i 25 złr. bardzo piękny srebrny prawdziwy angielski zegarek kotwicowy, na 15 kamieniach, z bardzo ładnym łańcuszkiem z talmi-złota medalionem, puzderkiem skórzanem i rewersem poręczenia.

Tylko 20 i 25 złr. sreb. zegarek remontoir, do nakręcania bez kluczyka, z łańcuszkiem z talmizłota i medalionem.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 30, 35 i 40 złr. angielski prawdz. sreb. zegarek remontoir z podwójną kopertą, poręczony i uprzywilejow.

Tylko 35, 45, 50 złr. prawd. angiel. złoty zegarek kotwicowy ze szkłem kryszt.

Tylko 60, 75, 100 złr. piękny złoty zegarek remontoir ze szkłem kryszt. 105 i 115 z podwójną kopertą.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometer z remontoirem, podwójną kopertą i szkłem kryształ. Prócz tego **wszelkie** gdziekolwiekbądź lub przez kogokolwiek ogłoszone gatunki zegarków **taniéj.**

Zakład odnowienia.

Stare zegarki częstokroć drogie pamiątki rodzinne, będą naprawione i całkiem odnowione. Ceny reparacyi z 5 letniem poręczeniem złr. 1½, 3, 5 do 10.

Listowne zamówienia

uskuteczniają się w przeciągu **24** godzin *za zaliczką pocztową lub poprzednicm nadesłaniem pieniędzy.* Na szczególne żądanie przesyłają się także zegarki i łańcuszki za zaliczką do wyboru, a za nie zatrzymane pieniądze zwrócone zostaną.

☞ Ceny moje są zawsze niższe do najniższych gdziekolwiek, a żądania moje odpowiednie są czasowi.

Wszyscy, którzy życzą sobie zamówić nowe zegarki,

Wszyscy, którzy mają zamienić stare zegarki na nowe, zechcą się udać do mojéj firmy.

Filip Fromm,

Fabrykant zegarków, Rothenthurmstrasse 9, **w Wiedniu.**

Uprasza się o spamiętanie adresu. (1156-6-12)

PREPARATOR OTRZYMAŁ **MEDAL ZŁOTY** I **16.600** FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

potwierdzony przez Akademią Medyczną francuską.

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw-gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (1265-15-)

QUINA LAROCHE z ZELAZEM w połączeniu, przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom skrofulicznym.

W Paryżu, rue Drouot, 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Brodach w aptece P. Kullaka, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

Józefa Maliszewska

udziela lekcyj gry fortepianowéj. Mieszka w Rynku w domu Wgo *Kremera* Ner 35 na 3-ciem piętrze.

Od 1go Października rozpoczyna pierwszy kurs **lekcyj zbiorowych.** Opłata miesięczna 2 złr. — Bliższa wiadomość na miejscu. (1717-2-3)

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, że w tym roku, jak i lat poprzednich, przyjmuję Uczniów na mieszkanie, stół i korepetycyę; również język francuski i muzyka udzielane być mogą.

Florentyna Szklarska

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj „pod Lwem“ Nr. 67.

(1710-2-2)

☞ Ważna wiadomość dla gospodarzy, właścicieli polowania, hodujących i sprzedających bydło. ☜

Wielka targowica miasta Wiednia.

Austryackie Towarzystwo sprzedaży i zaopatrzenia w mięso objęło prowadzoną od kilkunastu lat przez pana **F. Bahla** sprzedaż mięsa, co niniejszem do łaskawéj wiadomości podajemy.

Upoważnieni jesteśmy od **całej gminy Wiednia** jako **komisyonerowie targowicy** i sprzedajemy nadesłane nam towary albo w **drodze komisowej,** albo **przyjmujemy takowe na własny rachunek po stałych cenach za natychmiastową gotową zapłatą.**

Za towary oddane w komis **odesłaną** zostanie **gotówką** kwota po uskutecznionéj sprzedaży, a na żądanie udzielone będą **zaliczki pieniężne** aż do wartości posyłek przy nadejściu tychże franko.

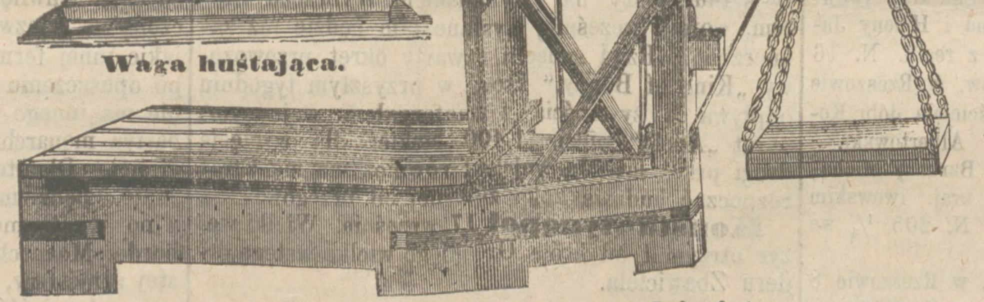
Przesyłki wszelkiego rodzaju mięsiwa, jakoto: **wołów, cieląt, świń, jagniąt, owiec, szynek** i **wieprzowiny świeżej, solonej lub wędzonej,** niemniéj **zabitego** lub **żywego oswojonego drobiu,** jak: **gęsi, kaczek, kurcząt kapłonów** i **indyczek (jędorów),** tudzież dziczyzny wszelkiego rodzaju, jak: **jeleni** i **danielów, sarn, kuropatw, jarząbków, pardew, cyranek, kulików, bekasów, cieciorek, cietrzewi, dzikich kaczek, dzikich gęsi** i **mniejszego dzikiego ptactwa** - uprasza się adresować niemniej i korespondencye.

An den Oesterreichischen Handels- und Approvisionirungs-Verein, Fleisch-Abtheilung, vormals F. Bahl.

Programy zakładu, niemniéj listy frachtowe przesyłamy na żądanie **opłatnie** i **darmo.** (1574-4-6)



Waga huśtająca.



Czworokątna patentowana waga dziesiętna.



Waga dla bydła.

Kute, przez c. k. urząd probierczy w Wiedniu badane i ostęplowane

Wagi dziesiętne

czworokątne, niezrównane w swéj pewności, dokładności i trwałości z zaręczeniem.

Wytrzymałość:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40 - 45 cent.
Cena:	18	21	25	35	48	58	70	80	90	105 120 złr.

Potrzebne do tego funty (ciążki) po najtańszych cenach. Kute, w doskonałości nie przewyższone i badane **Wagi na bydło** do odważania wołów, krów, świń, owiec, cieląt, mniejszych obładowanych wozów i t. d.

Wytrzymałość:	15	20	25	30	40	50 cent.
Cena:	175	200	230	260	300	350 złr.

zaopatrzone żelaznemi poręczami i potrzebnemi ciężarkami. Bez poręczy żelaznych, ale ciężarkami zaopatrzona każda waga o 50 złr., zaś z poręczami drewnianemi o 35 złr. taniéj.

Kute, przez c. k. urząd probierczy w Wiedniu badane i cechowane wagi mostowe (z zaręczeniem) do odważania wyładowanych wozów ciężarowych i towarowych, jednego lub kilku bydląt naraz.

Wytrzymałość:	60	70	80	100	120	150	200	250	300	350 cent.
Cena:	500	525	545	580	640	750	900	1040	1140	1250 złr.

Wypróbowane wagi huśtające (z 5-letniem zaręczeniem) odpowiednie do każdego użytku, celu i handlu, na najwyższéj skali techniczno-mechanicznego wykończenia, niezrównane w dokładności, trwałości i praktyczności użytku.

Wytrzymałość:	1	2	4	10	20	30	40	50	60	80	100 funt.
Cena:	6	7	8½	14	18	22	25	27½	30	35	40 złr.

Ważki od tychże zdejmowane, mogą być odpowiednie do każdego użytku, celu i handlu, stosownie do dyspozycyi zrobione. Ważki huśtające markują jako najmniejszą wagę $^1/_{32}$ łuta.

Angielskie patentowe wagi, na których każden przedmiot położony lub postawiony na wagę sam przez sie odważa się:

Wytrzymałość:	14	50 funt.
Cena:	15	21 złr.

Oprócz tych wyrabiamy i mamy na składzie wszelkie możebne wagi i funty w najlepszéj jakości po najtańszych cenach. Illustrowane cenniki rozsyłamy bezpłatnie. Mniejsze obstalunki wypełniamy natychmiast za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, większe zaś wedle umowy. (1400-5-12)

Fabryka wag, funtów i zakład budowy wag mostowych

L. Bugányi & Comp., w Wiedniu,

Margarethen, Griesgasse Nr. 26.

Główny skład: Stadt, Singerstrasse Nr. 10.

Ogłoszenie konkursu.

L. 335. (1669-2-3)

Rada szkolna okręgowa miasta Krakowa rozpisuje niniejszém konkurs na posady **Dyrektora i Prefekty** przy tutejszéj ośmioklasowéj miejskiéj szkole żeńskiéj.

Do posady Dyrektora przywiązana jest roczna etatowa płaca 1500 złr. w. a., która aż do 25go roku służby wzrastać będzie co 5 lat o 100 złr. w. a. Dyrektorowi służy prawo do emerytury według przepisów ustawy emerytalnej krajowéj.

Do obowiązku Dyrektora należy kierowanie Zakładem pod względem dydaktycznym i ekonomicznym, tudzież wykładanie nauk przynajmniéj przez godzin sześć tygodniowo.

Ubiegający się o tę posadę wykazać się winni:

a) metryką urodzenia i przebiegiem życia,

b) świadectwem nieskazitelnéj moralności,

c) ukończonych studów,

d) egzaminem na nauczyciela do szkół średnich i

e) praktykę nauczycielską już odbytą.

Do posady prefekty przywiązana jest płaca etatowa 800 złr. w. a. z prawem emerytury i bezpłatném mieszkaniem w Zakładzie.

Obowiązkiem Prefekty jest czuwać nad porządkiem domowym, nad obyczajnością i przyzwoitém zachowywaniem się uczennic, nadto wykładać nauki tygodniowo godzin dziesięć.

Osobna instrukcya oznaczy zakres działania Prefekty i jéj służbowy stosunek do dyrektora i nauczycielek.

Ubiegające się o posadę Prefekty winny złożyć metrykę urodzenia i wykazać kwalifikacyę do szkół wydziałowych, dłuższą praktykę nauczycielską i nieskazitelną przeszłość życia.

Kompetujący o te posady mają podania swoje w potrzebne dowody należycie opatrzone przesyłać, jeżeli w publicznéj zostają służbie, przez swe bezpośrednie zwierzchności; jeżeli nie są w służbie publicznéj, wprost od siebie do Rady szkolnéj okręgowéj miejskiéj w Krakowie.

Podania te nadesłane być mają najdaléj do dnia 25 października r. b.; spóźnione lub bez dokumentów nadesłane uwzględnione nie będą i proszącym bez skutku zwrócone zostaną.

C. k. Rada szkolna okręgowa miejska.

Kraków d. 6 września 1873 r.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 19966 (1727-2-3)

Magistrat króles. głównego miasta Krakowa podaje do publicznéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo dostawy drzewa opałowego, sosnowego, łupkowego, grubego i suchego w ilości około 70 (siedmdziesiąt) sągów miary wiedeńskiéj — z odstawą na miejsce każdego biura lub zakładu miejskiego, odbędzie się w dniu **22**gim **Września b. r.** w gmachu Magistratu w biurze Wydziału ekonomicznego na II. piętrze o godzinie 11 przedpołudniem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 10 złr. 50 c. za sążeń.

Wadyum wynosi złr. 70 (siedmdziesiąt) w. a.

Deklaracye pisemne na stemplu 50 c. spisane i własnoręcznie podpisane, w dniu oznaczonym do godziny 11 przed południem przyjmowane będą.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Wydziału ekonomicznego II. piętro od strony klasztoru XX. Franciszkanów.

Kraków dnia 12 Września 1873 r.

PAPIER RIGOLLOT,

musztarda w liściach

do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (1252-47-)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P. Rigollot**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Kroonął w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

W aptece *Maurycego Halamy* w Brzozowie jest wolne miejsce dla praktykanta. (1698-4-6)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Angarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1823.

Sikawki ogniowe wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrofory czyli ciągacze wody, bud. stud. pompy centrifugalne, do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Illustr. cen. darmo.

(1150-10-)

PRAWDZIWY

LIKIER MONACHORUM BENEDICTINORUM OPACTWA w FECAMP

ZAŚWIADCZENIE

Mały kieliszek tego likieru przed jedzeniem rozpuszczony w wodzie wydaje napój bardzo orzeźwiający, po jedzeniu zaś bardzo przyjemny w smaku. Rozlewa cudowną woń w ustach, przyspiesza trawienie pokarmów i silnie pomaga do trawienia żołądkom leniwo trawiącym albo przeładowanym.

W czasie epidemii dla zapobieżenia wpływowi zaraźliwemu zepsutej atmosfery, działanie dobroczynne tego likieru jest niewątpliwem. Mieliśmy sposobność w przeszłéj jesieni o tem się przekonać. Bardzo nam przyjemnie zatem złożyć obecnie to uznanie wynalazcy. **Dr. Mallet.**

Dostać można we Wiedniu w głównéj agencyi u PP. Joh. Gust. Wehle et Cie, 1, Esslinggasse Nr. 8, — w Krakowie skład u Wgo Trauczyńskiego w Rynku głównym, — we Lwowie w cukierniach PP. Rotlendera i Kosteckiego. (1588)

List Dra. Feltriniego

o uskutecznioném *wyleczeniu zastarzałego ślinienia się zębów* zapomocą **wody anaterynowej do ust** *ces. k. nadwornego dentysty* **J. G. Poppa** w *Wiedniu*, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Wenecya, 8 Marca 1872.

Proszek do zębów Verdego, który, jak wiadomo, w całych Włoszech wiele używanym bywa. stracił w ostatnich czasach wiele przez sławę środków do zębów, które wynaleźli słynni wiedeńscy dentyści.

Wyszczególniam tutaj najbardziej cierpienie zębów hrabiny Ricotto di S. Paolo, które po zbadaniu dentysty uznane było jako **ślinienie się zębów,** *przeciwko temu zaś wszelkie znane wody do ust i środki do zębów daremnie używane były.*

Jako domowy lekarz hrabiny, ukończywszy uniwersytet we Wiedniu i usłyszawszy o doskonałych skutkach *wody anaterynowéj do ust Poppa* od pierwszych lekarzy wiedeńskich, *między innemi od profesora Oppolzerá przy łóżku chorego*, zaproponowałem, aby spróbować w tym wypadku *wody anaterynowej do ust Poppa.* Sprowadzono takową z apteki Serravalla z Tryestu, *a skutek po zaledwie czterotygodniowem używaniu był dla nas wszystkich nadzwyczaj zadziwiającym.*

Slinienie się zębów — które nawiasowo powiedziawszy, już zaczynało cuchnieć, najzupełniej ustało.

Pani hrabina dziękowała mi serdecznie za uskutecznione wyleczenie, *ja zaś z méj strony przypisać to muszę jedynie i wyłącznie wybornemu skutkowi wody anaterynowéj do ust Poppa.*

Powyższy list niechaj będzie chwalebnem uznaniem pana *J. G. Poppa*, c. k. nadwornego dentysty w *Wiedniu* od jego kolegi

Dra. Feltriniego.

Na składzie: (54-2-2)

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem“, p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch.* p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski*, p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną“ w Rynku głównym i p. *M. Dworski*, róg ul. Brackiéj, dom Księcia Jabłonowskiego.

we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki*, p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., *Fr. Klein* wdowa, p. *Bonif. Stiller*, p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes*, aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt., — w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz, — w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy i p. J. Reid apt., — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch, — w Żółkwi p. Nahlik, — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*